

Oddajcie mi moje dziecko...

Łobez
Resko
Dobra
Węgorzyna
Radowo Małe

tygodnik łobeski

GAZETA POWIATOWA Nr 29 (490) Rok X 19.7.2011 r. Cena 2,00 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1643-5761

W Łobzie pojawiła się firma z ofertą zainwestowania w wodociągi, ale zapłaciliby mieszkańcy. Ceny mogłyby wzrosnąć nawet do 15 zł za m sześć.

Kombinowanie wokół wody

Na reskim cmentarzu bałaganu ciąg dalszy



Zachodniopomorska Szkoła Biznesu w Szczecinie



STUDIUM W GRYFICACH!

TRZYLETNIE NIESTACJONARNE STUDIA LICENCJACKIE

EKONOMIA:

- ekonomia i organizacja przedsiębiorstw
- ekonomia i organizacja turystyki
- rachunkowość i finanse

SOCJOLOGIA:

- socjologia organizacji (dowóz studentów na zajęcia do Szczecina)

PEDAGOGIKA:

- resocjalizacja - doradztwo zawodowe
- pedagogika opiekuńczo - wychowawcza
- edukacja przedszkolna i wczesnoszkolna

Zachodniopomorska Szkoła Biznesu
Wydział Przedsiębiorczości w Gryficach
ul. Piłsudskiego 34, tel. 91 387 70 98
www.zpsb.gryfice.edu.pl

Kortowy ping-pong

PSI SALON



STRZYŻENIE PSÓW
PIELĘGNACJA KOSMETYKAMI
(# ALL SYSTEMS I BIO-GROOM)
STYLIZACJA

Lecznica dla zwierząt
Łobez, ul. Rolna 18 A,
tel. 693 021 200

OPTYK

PRACOWNIA OPTYCZNA

M & D Piszewscy s.c.

- komputerowe badanie wzroku
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw

LEKARZ OKULISTA
WTORKI, CZWARTKI

Od 15 czerwca zapraszamy do nowego salonu
Łobez ul. Niepodległości 18
tel./fax (091) 397 43 76

BETMIX



- transport, rozładunek • ogrodzenia betonowe
- pompowanie betonu • stropy Teriva
- bloczki betonowe • nadproża
- pustaki keramzytowe

ul. Górna 4 • NOWOGARD
www.betmix.pl
e-mail: silos51@wp.pl
tel. 091 392 20 20 • tel. kom. 600418940

TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

HURTOWA SPRZEDAŻ OLEJU NAPĘDOWEGO

Dostawy GRATIS !!!

Auto cysterna

Węgorzyna tel. 601 301 602

PUNKT SPRZEDAŻY

STALI (hurt, detal)

Serwis opon

Zakłady Naprawcze
Mechanizacji Rolnictwa S.A.
Łobez, ul. Armii Krajowej 24
Tel. 91 397 40 41 wew. 342, 343

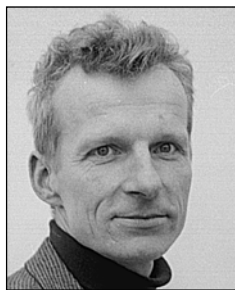
MAXIMA

LIKWIDACJA KOLEKCJI
WIOSNA - LATO 2011

WSZYSTKO ZA PÓŁ CENY I MNIEJ

ZAPRASZAMY

Łobez ul. H. Sawickiej 29 A
poniedziałek - sobota w godz. 8.00- 16.00



Kazimierz Rynkiewicz

Szybciej psa i konia odbiorą, niż dziecko

Policja nie odbiera dziecka babci, bo dziecko jest u niej zameldowane. Okazuje się, że akt zameldowania jest ważniejszy od aktu urodzenia. Tak jakby meldujący nabywał jakiegokolwiek prawa do decydowania o zameldowanych. A już myślałem, że to minęło wraz z komuną i liczy się już tylko miejsce zamieszkiwania, przebywania. Jednak nie minęło.

Okazuje się, że w państwie jest kilka, a może nawet kilkanaście instytucji do ochrony praw matki i dziecka, ale nie można szybko zała-

twić prostej sprawy. Babcia dziecka nie ma do niego żadnych praw, ale wszyscy z pełną powagą traktują ją jako stronę w sprawie, w której stronami są tak naprawdę wyłącznie matka i ojciec. Po co matce kurator, sędzia, asystent rodziny, prokurator i może jeszcze rzecznik ds. wykluczonych, jeżeli nikt nie jest w stanie szybko i sprawnie odebrać dziecko i zwrócić je matce? Rozumiem – przepisy.

Chociaż może wystarczyłaby klauzula natychmiastowej wykonal-

ności po orzeczeniu o opiece przysługującej matce nad dzieckiem. Policja wykonuje klauzulę, odbiera dziecko, a sprawy urzędowe mogą toczyć się dalej. Niech teraz babcia udowodnia, że ma jakieś prawa do wnuka.

A może jeszcze wcześniej wystarczyłoby, by kurator lub asystent rodziny zwyczajnie poradzi, co matka ma zrobić, gdzie się udać, pomóc jej sformułować pismo. A tu okazuje się wręcz odwrotnie, matka kilka razy składa pismo do sądu, bo nagłówek nie taki, bo brakuje kopii, bo brakuje przecinka itd.

Opisywana w tym wydaniu gazety sytuacja matki, która nie może odzyskać dziecka, które przetrzymuje babcia (matka ojca dziecka), pokazuje, w jakim momencie społecznym jesteśmy jako społeczeństwo i państwo.

Inwestycyjne dziwolągi

Radni rady miejskiej podjęli dość zaskakującą decyzję o przeniesieniu pieniędzy z projektu inwentaryzacji sieci wodociągowej Łobza na poprawienie akustyki w hali sportowej. Z kolei na jutrzejszej sesji rady powiatu radni mają przeznaczyć pieniądze na dofinansowanie przebudowy ul. Kolejowej, jaką chce wykonać gmina. To dość zadziwiające pomysły, bo w mieście jest wiele ważniejszych spraw do zrobienia.

W gazecie piszemy o budowie Orlików w kraju, które miały być - i może są - miarą sukcesów obecnego rządu. Widać, że ten kierunek działania, trzeba go nazwać wprost - populistyczny, udziela się także naszym samorządowcom. W budżecie były pieniądze na zinwentaryzowanie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w mieście. Z tą siecią jest źle. Miarą jej niewydolności były problemy ludzi, którzy chcieli stawiać domy na gruntach przy ul. Spokojnej. Okazało się, że nie mogą podłączyć się do sieci miejskiej, bo nastąpi spadek ciśnienia, a PWiK nie poradzi sobie z pompowaniem wody pod górę, chociaż w innych miastach wodę pompują na 20. piętra wieżowców. Pamiętam jakieś dziwne zapętlenia wodociągowe w Boninie. Teraz okazuje się, że oczyszczalnia rozsypuje się. Kanalizacja jeszcze nie wszędzie jest rozdzielona na burzową i ściekową. Same problemy. Rozumiem, że jak tu przyjdzie jakiś inwestor na słynne tereny inwestycyjne, nagrodzone medalem, to będzie łapał deszczówkę do beczki.

A radni pieniądze przeznaczone na inwentaryzację tej sieci przekazały na poprawienie akustyki w hali sportowej, bo ktoś podczas ostatniej tam zabawy czegoś nie dosły-



szął. Dobrze, że nie na nagłośnienie Orlika.

Powiat z kolei wymyślił, że dołoży do przebudowy ulicy Kolejowej, bo gmina chce poprawić estetykę przy dworcach PKP i PKS, więc będzie „kompleksowo”. Moim zdaniem wystarczyłoby poprawić tam zieleniec, bo w tej chwili to zwykła łąka w środku miasta, ale do tego nie trzeba dużych pieniędzy, za to więcej... poczucia estetyki. A z tym w urzędzie kiepsko.

Przebudowa ulicy, to już spore pieniądze. Ulicy, przy której mało kto mieszka i jeździ. Pytanie więc - dla kogo ta modernizacja. Dla ludzi, czy dla lepszego poczucia się władzy, że coś robi. Tam nawet kiosk nie przetrwał, takie tam chadzą tłumy. A przecież są ulice w mieście, którymi ludzie chodzi dużo więcej, a chodniki są w opłakanym stanie, jak choćby Wojska Polskiego, droga do przychodni i na cmentarz. A co z ulicą Słowackiego, której asfalt wybrzu-

sza się po większym deszczu, bo brakuje odpowiedniej sieci burzowej? A co z ulicą Sienkiewicza, połączoną jak stare portki? Ze to ulice powiatowe w mieście, a miasto ich nie chce, a powiat nie ma pieniędzy, to ile jeszcze lat będzie trwać ta zabawa w przepychanie sobie tych ulic?

A w końcu burmistrz i starosta razem mogliby nacisnąć Zarząd Dróg Wojewódzkich, by zrobił w końcu ul. Kraszewskiego do mostu na Segala, bo przejeżdża tędy sporo ludzi przez miasto, a ulica wygląda jak ser szwajcarski, a chodniki są połamane. To jest przecież dla przejezdnych wizytówka miasta. Gdy mówimy o estetyce, to jakoś nikogo nie razi zerwany asfalt na ul. Rapackiego, tuż za rondem. Wiem, wiem, droga wojewódzka. No tak, to już inna estetyka. Zmodernizowana. Tylko gdzie jest gospodarz miasta i co ma do powiedzenia w tej sprawie? Nic? No to faktycznie, pozostaje sadzić kwiatki przy PKP. KAR

Oglądałem niedawno program w telewizji, jak ekolodzy sprawnie i szybko odebrali gospodarzowi wyglądające konie i krowy. W tym przypadku instytucje zadziałały szybko, wchodząc na teren prywatny i odbierając zwierzęta prawowitemu właścicielowi.

W takim właśnie momencie społecznym jesteśmy.



Gazeta Powiatowa

Redakcja:
Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 0504 042 532),
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)

Reklama: tel. 512 138 349

Adres redakcji:
73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (91) 3973730.
E-mail: tygodniklobeski@wp.pl
www.tygodniklobeski.xwp.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (91) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

Nakład: 1300 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tygodnik „gazeta gryficka”, „wieści świdwińskie”.

Skład i druk: WPPP - Łobez, tel./fax (91) 39 73 730.

Dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli w gminie Dobra

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Dobrej, radni zmienili uchwałę Nr XXXII/215/2009 z dnia 30 kwietnia 2009 r., w sprawie regulaminu wynagradzania nauczycieli zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych na terenie gminy Dobra. Zmieniono kilka punktów dawnej ustawy.

Oto najważniejsze zmiany. Nauczycielowi zatrudnionemu w wymiarze niższym niż połowa tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin w szkołach Gminy Dobra i posiadającemu kwalifikacje wymagane do zajmowanego stanowiska, przysługuje nauczycielski dodatek mieszkaniowy.

Wysokość dodatku mieszkaniowego, w zależności od liczby osób w rodzinie uprawnionego nauczyciela, wynosi miesięcznie 15 zł dla nauczyciela oraz po 5 zł na każdego kolejnego członka rodziny.

Do członków rodziny uprawnionego do dodatku mieszkaniowego nauczyciela zalicza się wspólnie z nim zamieszkujących: małżonka, który nie posiada własnego źródła dochodów lub, który jest nauczycielem, pozostających na utrzymaniu nauczyciela lub nauczyciela i jego małżonka dzieci do ukończenia 18 roku życia, lub do czasu ukończenia przez nie szkoły ponadpodstawowej albo ponadgimnazjalnej, nie dłużej jednak niż do ukończenia 21 roku życia, pozostających na utrzymaniu nauczyciela lub nauczyciela i jego małżonka, niepracujące dzieci będące studentami, do czasu ukończenia studiów wyższych, nie dłużej jednak niż do ukończenia 26 roku życia, oraz dzieci niepełnosprawne nieposiadające własnego źródła dochodów.

Nauczycielowi zatrudnionemu w kilku placówkach oświatowych na terenie Gminy Dobra, przysługuje 1 dodatek mieszkaniowy, wypłacany przez szkołę, w której jest zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy lub w placówce gdzie jest zatrudniony w wymiarze większym niż pozostałych placówkach. PJ

Burmistrz Węgorzyna informuje

że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2010 r., Nr 102, poz. 651 z późn. zmian.) **podał do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości niezabudowanych oznaczonych**

nr 1/20 o pow. 1,3546 ha w obrębie Połchowo, nr 853 o pow. 0,5496 ha i nr 496 o pow. 0,1445 ha w obrębie nr 1 miasta Węgorzyna

przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu.

W/w wykazy zostały wywieszane na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Węgorzynie przy ul. Rynek 1.

BURMISTRZ mgr Monika Kuźmińska

Rada Nadzorcza „Jutrzenki” wybrana

(RESKO). 28 czerwca odbyła się tu trzecia część Walnego Zgromadzenia członków Spółdzielni Mieszkaniowej Jutrzenka.

W Resku na Walne Zgromadzenie przybyło 19 członków. Komisja Mandatowo-Skrutacyjna stwierdziła nieważność 2 kart wyborczych z uwagi na nieprawidłowe skreślenie kandydatów. Poniżej przedstawiamy listę kandydatów wraz z uzyskanymi w Resku głosami:

Kuligowska Anna – 11, Paszkowski Marek – 11, Zdzeszyński Andrzej – 11, Grocholski Grzegorz – 10, Szklarski Zdzisław 10, Kardaś Joanna – 10, Pudełko Bogdan – 10, Słaby Krystyna 10, Nowik Wincenty – 9, Włodarz Leokadia – 9, Górecki Bogdan – 9, Urbański Zdzisław – 8, Czura Eugeniusz – 7, Jaskulski Robert – 7, Karpowicz Tadeusz – 7, Kabat Ireneusz – 7, Szadziwska Elżbieta – 6, Jasińska Jolanta – 5, Koleśnikow Barbara – 5, Laszuk Piotr – 5, Cehol-

nyk Jan – 5, Mechliński Jerzy – 5, Smulski Edmund – 4, Ilewicz Krzysztof – 4, Zaorska Stanisława – 3, Demko Jan – 3, Siwiecki Stanisław – 2, Żuk Helena – 2, Wojtowicz Danuta – 1.

Po podsumowaniu wyników wszystkich części walnego, w składzie Rady Nadzorczej SM Jutrzenka znaleźli się:

Smulski Edmund – przewodniczący, Zdzeszyński Andrzej – zastępca przewodniczącego, Szwemer Helena – sekretarz, Grocholski Grzegorz – członek Komisji Rewizyjnej, Kuligowska Anna – członek Komisji Rewizyjnej, Paszkowski Marek – członek Komisji ds. Mieszkaniowych, Włodarz Leokadia – członek Komisji ds. Mieszkaniowych, Pudełko Bogdan – członek Komisji ds. Mieszkaniowych, Szklarski Zdzisław – członek Rady, Górecki Bogdan – członek Rady, Nowik Wincenty – członek Rady. M

ZAPROSZENIE

STADO OGIERÓW ŁOBEZ ZAPRASZA
NA OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY W SKOKACH
W DNIACH 22-24 LIPCA W GODZ. 10:00-17:00

Gość Specjalny

SOBOTA 23 LIPCA OK. GODZ. 15:00
POKAZ AKROBACJI NA MOTOCYKLU (freestyle)

WSTĘP WOLNY

STADO OGIERÓW ŁOBEZ UL. ŚWIĘTOBORZEC
TEL 91 397 32 33 WWW.SBSLOBEZ.COM



TOPAZ

73-150 Łobez
ul. Niepodległości 3A

Bizuteria złota i srebrna
zegarki, upominki

Usługi jubilerskie
naprawa
renowacja

tel. 663 768 498

Sponsor

nagrody:

Miss

Tygodnika
Łobeskiego

2011



ZARZĄDCA CMENTARZA W ŁOBYE

Jerzy Furmańczyk Nowogard ul. Cmentarna 1a

91 397 03 97, 602 350 318,

jfnowogard@poczta.onet.pl

USŁUGI POGRZEBOWE

tel. 91 397 03 97, 692 354 065 /24 h

TRUMNY OD 590 zł

Przewozy krajowe i zagraniczne
Ekshumacje, kremacje, urny, nagrobki,
kwiaty, wieńce, wiązanki

Biuro Administracji Cmentarza
Łobez ul. Wojska Polskiego (w kaplicy)

SKUP SŁOMY ZE ZBÓŻ I KONTRAKTACJA NA 2011

Prowadzi Firma CARBO ECO w Starym Przybysławiu
k/ Świdwina Zachodniopomorskie

tel. 693 960 027 lub 697 894 712

PPHU INTER ARIMAR
posiadamy w sprzedaży
więźby dachowe
łaty, listwy, kontrłaty

Arkadiusz Świrski
Łobez, ul. Podgórna 23
tel. 91 397 08 12, 608 287 839

MONTAŻ INSTALACJI GAZOWYCH !

elektryka i elektronika
samochodowa

P.H.U. ALTRONIK
ul. Katowicka 1, 78-300 Świdwin
tel/fax 94 36 533 00
kom. 502 565 278

Reklama
Tel./fax 091 973730

GABINET KOSMETYCZNY

„Wicherek” Rok założenia 1988

Bezbolesne przekłuwanie uszu,
profesjonalne przekłuwanie ciała,
zabiegi kosmetyczne, henna, depilacja,
makijaże, mikrodermabrazja, peeling
kawitacyjny, ultradźwięki, eksfoliacje,
wypalanie, laser, lampy, materac
zdrowotny, świecowanie uszu, masaże,
akupresura, solarium.

Porady bezpłatne.

Nowogard ul. Zielona 3 – obok
restauracji „Przystań” tel. 91 392 07 14
czynne od 11.00 do 19.00

DRUKARNIA

w Łobzie
poleca usługi
poligraficzne

Ul. Słowackiego 6,
tel. 91 39 73 730.

SKŁAD OPAŁU

**SKUP ZŁOMU
I MAKULATURY**

Jerzy Spurek
698 676 984

Łobez ul. Północna 10 (teren GS)

MATERIAŁY BUDOWLANE

• MATERIAŁY BUDOWLANE, ELEKTRYCZNE, SANITARNE, HYDRAULICZNE,
ELEKTRONARZĘDZIA, POKRYCIA DACHOWE, MATERIAŁY METALOWE

• łożyska • oleje • przewody
• paski klinowe • filtry hydrauliczne

P.P.T.H. "Nova" Dobra, ul. Bema 2 (przy poczcie) tel./fax (091) 39 14 055

GAZOWE INSTALACJE SAMOCHODOWE

Auto serwis "ALF" P.P.U.H Henryk Milczarkowski
Łobez ul. Rapackiego 5,
tel/fax 091 39 73 705, kom 602 43 47 43

KLIMATYZACJE SAMOCHODOWE

- montaż i konserwacja
- przeglądy gwarancyjne
i pogwarancyjne

Zapraszamy
od 8.00 do 16.00

Komputerowa Diagnostyka - silników, ABS-ów,
hamulców, poduszek powietrznych, ocena geometrii kół.

WIZYTÓWKI

WYDRUKI PRAC DYPLOMOWYCH, BINDOWANIE - **TANIO**
Łobez ul. Słowackiego 6
tel. 512 138 349

TYMPOL - OPONY

NOWE, BIEŻNIKOWANE
I UŻYWANE

DO SAMOCHODÓW: OSOBOWYCH, DOSTAWCZYCH I CIĘŻAROWYCH
MASZYN BUDOWLANYCH I ROLNICZYCH ORAZ MOTOCYKLI

AKCESORIA DO KÓŁ • FELGI ALUMINIOWE I STALOWE
USŁUGI WULKANIZACYJNE • USŁUGI WARSZTATOWE
POMPOWANIE KÓŁ AZOTEM

SERWIS KLIMATYZACJI SAMOCHODOWYCH
OZONOWANIE - ODKAŻANIE WNIĘTRZA I PRZEWODÓW
DOPROWADZAJĄCYCH POWIETRZE

ŁOBEZ, ul. Waryńskiego 15 WĘGORZYNO, wylot na Chociwel RECZ, ul. Kolejowa 50
tel. 091 397 40 56, 0508 050 008 tel. 602 585 204 tel. 0509 772 054
e-mail: info@tympol.pl www.tympol.pl

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ



TRANSPORT:
CIĘŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY
DOSTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIRÓW



USŁUGI:
KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE
MASZYN DROGOWYCH
UTYLIZACJA GRUZU, PAPY, ETERNITU
ROZBIÓRKA BUDOWLI



Czesław Bieć - Pełnomocnik tel./fax 094 363 34 01
78-500 Drawsko Pom. Ul. Łąkowa 19 kom. 602 637 277
kom. 502 637 155

Muszę mieć mieszkanie na parterze

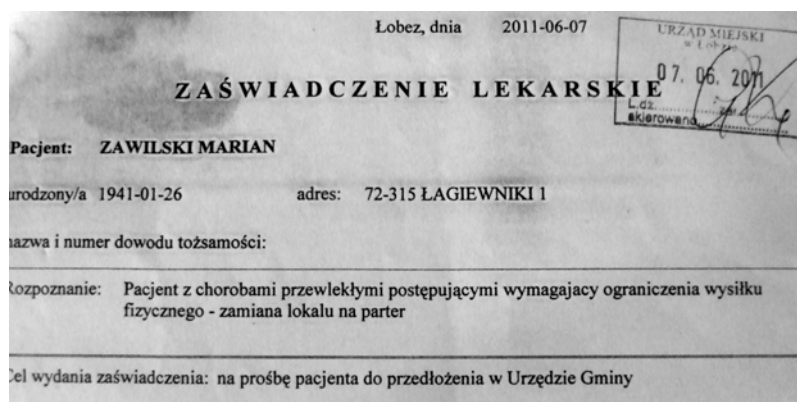
(ŁOBEZ). Sprawa mieszkań socjalnych i komunalnych co jakiś czas powraca jak bumerang. Z jednej strony lista osób oczekujących na lokale gminne wciąż jest długa, z drugiej strony osoby, które już mają przyznane lokale, także nie są wolne od oczekiwań względem magistratu.

Marian Zawilski od niecałych trzech miesięcy jest lokatorem mieszkania socjalnego w Łobzie. Jak się dowiedzieliśmy, wcześniej miał przyznany lokal w Worowie, jednak nie zgodził się na jego przyjęcie i na przyznanie lokalu socjalnego oczekiwał przez następne dwa lata w ośrodku dla bezdomnych w Łagiewnikach. Lokal w Łobzie, w tzw. pałacyku, przyjął od razu, sam nawet go wskazał. Co więc stało się po tak krótkim czasie, że obecnie szuka innego lokum?

- Przyjmując lokal, nie wiedzia-



łem, że będę miał problemy z wchodzeniem po schodach. Mieszkam na drugim piętrze. Mam wodogłowie, epilepsję, jestem chory na serce i wchodzenie po schodach sprawia mi wielką trudność. Mam zalecenie od lekarza, że mieszkanie powinno znajdować się na parterze. Trzy razy przewróciłem się na schodach. Wskazałem wiceburmistrzowi Kabatowi dwa lokale na parterze, to powiedział, że mi ich nie da. Zaraz potem do jednego wprowadziła się rodzina, a drugie jest remontowane. W tym drugim są dwa pokoje, ja mam jeden, ale powierzchnia jest prawie taka sama, tamto jest niewiele więk-



szego tylko. Czy nie mógłby mi je dać na zamianę? – powiedział Marian Zawilski.

Ozdanie spytaliśmy wiceburmistrza Ireneusza Kabata. Jak się dowiedzieliśmy, zainteresowany zmianą lokum łobzianin ma stawić się na Komisji Mieszkaniowej, która odbędzie się 3 sierpnia. Osoby zasiadające w Komisji zadecydują o dalszym losie lokatora oraz o osobach oczekujących na mieszkanie z listy.

- Ten pan otrzymał mieszkanie na podstawie wyroku eksmisji. Jedno mieszkanie odmówił, drugie sam wskazał, tym bardziej, że jest tam ogrzewanie gazowe. Nie musi więc nosić węgla ani rąbać drewna, jak jest w przypadku wielu lokatorów.

Nie mogłem przydzielić panu Marianowi Zawilskiemu wskazanego przez niego mieszkania na parterze, bo miałem już podpisaną umowę z rodziną z dzieckiem. Co miałem zrobić? Powiedzieć im, że jednak nie dostaną mieszkania dwupokojowego, bo otrzyma je ten pan? Gmina nie posiada też wielkiego wyboru odnośnie lokali na parterze. 3 sierpnia jest Komisja Mieszkaniowa i ona zdecyduje – powiedział wiceburmistrz.

W samym mieszkaniu socjalnym też nie jest zbyt ciekawie, w razie opadów deszczu woda leje się do mieszkania. Ale to już jest kwestia decyzji wspólnoty mieszkaniowej – kiedy i za co należałoby wymienić okienka w wieżyczce. MM

Węgorzyno: kortowy ping-pong

(RUNOWO POMORSKIE). Pisząc nigdy o Runowie Pom., pochwaliliśmy inicjatywę budowania w tej miejscowości kortu tenisowego, przy budowie którego znacznie pomógł sponsor. Znaleźli się też ludzie, którzy włożyli tu dużo swojej pracy. Obecnie kort jest niemal na ukończeniu i... być może zarośnie.

Do ukończenia kortu brakuje ostatniej warstwy. Mieszkańcy na zebraniu sołeckim postanowili, że na ten cel przeznaczą z funduszy sołeckich 10 tys. zł. O resztę poproszono gminę.

- Na sesji usłyszałam od pani burmistrz, że jak sobie wymyśliłam kort, to mam go sobie teraz wybudować.

Tonieja wymyśliła, tylko taka była wola mieszkańców Runowa Pomorskiego. Nie buduję kortu dla siebie. Robimy go wspólnie. Kort miał być otwarty dla wszystkich. Zostało już tyle wykonane. Jest ogrodzenie, spodnie warstwy, odwodnienie, brakuje ostatniej warstwy. I teraz ma to zarosnąć? Na początku czerwca usłyszałam, że do dokończenia zadania oprócz naszych środków brakowałyby 14 tys. zł, po dwóch tygodniach – 17 tys. zł, a podczas sesji dowiedziałam się, że dokończenie będzie kosztowało dodatkowo 27 tys. zł. Dzień przed sesją zadzwonił do mnie pracownik gminy i poinformował, że burmistrz ma inną koncepcję dokończenia kortu w Runowie Pomorskim. Myślę, że chodziło o nawierzchnię trawiastą. Jest droższa i stąd może być ten nagły skok ceny. Cena sugerowałaby też, że wykonawca robiłby podłoże od początku. Na samej sesji usłyszałam, że nie będzie żadnych pieniędzy, bo gmina ich nie ma. Świetlica jest zamknięta, bo nie ma świetliczanki, nie mamy boiska, a teraz pozbawieni jesteśmy szans dokończenia kortu. Byłam w

firmie, która wykonuje prace, według kosztorysu do ukończenia prac konieczne jest łącznie 17 tys. zł. Z tego wynika, że gmina musiałaby dołożyć 7 tys. zł, a nie 27 tys. zł – powiedziała sołtys Runowa Pomorskiego Maria Sławska.

Jak się dowiedzieliśmy, w gminie burmistrz nie wie, który pracownik dzwonił do pani sołtys, a kort - jest inicjatywą sołectwa. Trudno też zgadnąć kto miałby znać cenę dokończenia kortu – urząd czy sołectwo i kto tak naprawdę nadzoruje jego budowę, choć ta trwa już dwa lata.

Wymiary pod budowę wykonywali pracownicy gminy. Prawdopodobnie były też plany. Czy są, trudno stwierdzić, w Urzędzie bowiem dowiadujemy się, że planów żadnych nie ma. Ktoś umowy musiał zawierać, chyba że nie zawierał. Pieniądze z gminy na budowę kortu wypłacane były na bazie rozpisanych przedsięwzięć przedstawionych przez radę sołecką. Takie przedsięwzięcia muszą być przedstawione do końca września. Budowa kortu jest zadaniem własnym

sołectwa, toteż Gmina ze swojej strony nie poczuwa się do pomocy finansowej, tym bardziej, że kasa miejska świeci pustkami. Z drugiej strony pomoc merytoryczna nic nie kosztuje. Warto byłoby pochylić się nad problemem i poszukać wspólnie rozwiązania. Szkoda byłoby, aby taka inwestycja nigdy nie została dokończona, tym bardziej, że brakuje ostatniej warstwy. Rozwiązaniem dla sołectwa mogłoby być kredytowanie, czy to ze strony firmy wykonującej zadanie, czy to urzędu, a sołectwo w każdym roku spłacałoby zobowiązanie z funduszy sołeckich, jak to ustalono np. w sołectwie Starogard przy okazji pomysłu na świetlicę wiejską. Tam sołectwo ma spłacać gminie. O tym jednak w najbliższym czasie.

Przy tej okazji warto też byłoby zainwestować w trwałą nawierzchnię niegenerującą stałych i wysokich wydatków. Czy sołectwo z magistratem dojdzie do porozumienia i znajdzie się wyjście z tej sytuacji – okaże się już niebawem. W tym wypadku wystarczy tylko dobra wola stron i Rady Miejskiej. MM

W Łobzie pojawiła się firma z ofertą zainwestowania w wodociągi, ale zapłaciliby mieszkańcy. Ceny mogłyby wzrosnąć nawet do 15 zł za m sześcienny

KOMBINOWANIE WOKÓŁ WODY

(ŁOBEZ). Z jednej strony Łobez „na wodzie stoi”, z drugiej grożą nam minimum ponad stuprocentowe podwyżki za wodę i ścieki. Jak to możliwe? Na razie najwyższe ceny za wodę i ścieki w Polsce płacą mieszkańcy Rybnika. Jeśli pomysł zawiązania spółki z koszalińską firmą wszedłby w życie, na pierwszym miejscu pod względem wysokości cen za wodę i ścieki w kraju byłby Łobez.

W miniony czwartek w Urzędzie Miejskim odbyło się spotkanie burmistrza, urzędników, przedstawicieli Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji z Łobza oraz radnych z przedstawicielami koszalińskiej spółki Ekowodrol.

Prezes koszalińskiej firmy Lech Wojciechowski przybył na spotkanie z przedstawicielkami kancelarii prawnej oraz przedstawicielem firmy doradczą.

Przed uczestnikami spotkania została rozpostarta wizja najlepszego, zdaniem gości, rozwiązania dla rozwoju grodu nad Regą. Nikt nie zająknął się na temat rozwoju gminy, toteż sfera ta pozostaje jedynie w domysłach. Rozwój ten miałby polegać na partnerstwie publiczno-prywatnym pomiędzy gminą Łobez a koszalińską spółką.

Koszalińska firma ze swojej strony oferuje rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej oraz rozbudowę oczyszczalni ścieków za łączną kwotę 15 milionów zł. Wstępnie majątek gminy został wyceniony na 14,3 miliona zł. Taki stosunek cyfrerek daje pakiet większościowy firmie w spółce, która miałaby się zawiązać, i w której gmina byłaby udziałowcem – mniejszościowym. Po dłuższej rozmowie i pytaniach radnych okazało się, że może stać się tak, iż nie wszystkie elementy majątku gminy firma chciałaby widzieć w spółce, więc wartość majątku gminy mogłaby być jeszcze mniejsza. Jak wyjaśnili goście spotkania gminie nie za

bardzo opłaca się przedstawiać zbyt wysoką wartość swojego majątku – czyli rury w ziemi i oczyszczalnia, bo wiąże się to z amortyzacją. Krótko rzecz ujmując: im wyższy majątek gminy tym większa amortyzacja i wyższa cena wody, mniejsza wartość majątku oznacza z kolei mniejsze udziały. Korzyścią dla gminy miałyby być to, że zadania związane z modernizacją i rozbudową sieci oraz oczyszczalni nie obciążałyby budżetu gminy, bo poniosłaby je spółka. To z kolei oznacza, że firma w ciągu kolejnych 20 lat będzie odbierać włożone przez siebie pieniądze w rozbudowę z kieszeni odbiorców wody. Po obliczeniu przybliżonej wartości, bez uwzględnienia inflacji, podwyżek za energię elektryczną, węgiel itd. wyszło, że w 2014 roku za 1 m.sześ. wody i ścieków zamiast 6,28 zł mieszkańcy miasta musieliby zapłacić 12,97 zł netto (+ 8 proc. VAT), o ile będą nowe podłączenia do sieci, bo jeśli nie będzie, to cena wyniesie minimum 13,89 zł/m.sześ. (+8 proc. VAT). A gdy doliczyć do tego inflację i podwyżki za energię i węgiel, wówczas cena odpowiednio wzrasta...

Firma ze swojej strony zaproponowała, że gmina może dopłacać ze swojego budżetu za wodę i ścieki w kwocie równej wysokości podatku od nieruchomości. Wyglądałoby to w ten sposób, że firma będąca w spółce z gminą, płaci do gminy podatek jedną ręką, a drugą odbiera tę kwotę w ramach dopłat do wody i ścieków.

Wycena majątku gminy została zrobiona „na oko”, albowiem nim ekspert zabierze się za nią, konieczna będzie inwentaryzacja sieci. A ta, przypominamy, została zdjęta z planów, albowiem radni uznali, że ważniejsza i pilniejsza do wykonania jest akustyka w hali sportowej w Łobzie.

Podczas spotkania przypomniano, że za brak kompleksowego rozwiązania sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, gmina będzie musiała płacić już niebawem karę w wysokości 1 miliona zł i równocześnie prowadzić inwestycje z tym związaną. Burmistrz przypomniał, że gmina przeszła wszystkie trzy etapy odnośnie wniosku opiewającego na kwotę 12 milionów zł, które mają posłużyć do położenia wodociągu i kanalizacji na tzw. Zatorzu i dalej aż do osiedla Świętoborzec. To rozwiązałoby problem w mieście i uchroniłoby gminę przed karą.

To było już drugie spotkanie w tej



sprawie. Fakt, iż zaczęto poszukiwać innych rozwiązań, może mieć swoje źródło w tym, że w poprzedniej kadencji Rada Miejska tylko raz zgodziła się na zaoferowane przez PWiK taryfy za wodę przez, a być może dlatego, że coraz więcej firm szuka rozwiązań dla swojej działalności w partnerstwie publiczno-prywatnym, na co zezwalają przepisy, zgodnie z ustawą z 2009 roku.

Rada jest podzielona w tej kwestii. Rąjców postawiono bowiem przed wyborem: albo pozostaje tak, jak jest – czyli sieć i oczyszczalnia jest gminna, natomiast zarządza nią prywatny przedsiębiorca i ten przedsiębiorca zostaje; gmina doклада każdego roku pieniądze i przedsiębiorca realizuje zadania, albo wchodzi firma zewnętrzna, zakłada z gminą spółkę i wkładając własne pieniądze odbiera sobie później w cenach za wodę i ścieki.

Jest jednak jeszcze trzecie rozwiązanie, o którym jak na razie milczy się. Wiele miast, zgodnie z nową ustawą, powołało samorządowe zakłady budżetowe, które z kolei przekształciło w spółki. Spółki komunalne same zaciągają kredyt inwestycyjny, którego nie wlicza się do limitu kredytowego narzuconego samorządom przez ustawę. Inwestowanie przez spółkę wymaga mniej czasochłonnych procedur i formalności niż inwestowanie z budżetu gminy. Jest to tym bardziej istotne, iż łobeski budżet jest już tak obciążony, że każda następna pożyczka budzi spore wątpliwości. Nie wiadomo też, jakie będą decyzje rządu odnośnie budżetów gmin w przyszłym roku.

Nie mówi się też o tym, że Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w formie podatków odprowadza do gminy 600 tys. zł rocznie. To zostało wprowadzone uchwałą Rady Miejskiej kilka lat temu. Ów podatek tak a'propos płacą mieszkańcy w cenie wody. Uchwałą Rady Miejskiej można ten podatek zabrać, a można też przeznaczyć również uchwałą Rady Miejskiej na spłatę kredytu, który mogłaby wziąć ewentualna spółka komunalna. Kredyt nie obciążałby budżetu gminy. Poręczeniem, przy takim rozwiązaniu, byłaby wartość majątku, wyceniona, póki co na około 14,3 milionów zł. Gdyby gmina zechciała troszkę popracować i wnieść wartość majątku do spółki, ale nie takiej, jaką zaproponowała firma prywatna, to z każdym bankiem będzie można rozmawiać o kredycie. A spłata kredytu to 600 tys. zł. Można więc powołać samorządowy zakład budżetowy, a następnie spółkę. Można złożyć ofertę, zaprosić różne firmy, gmina miałaby pakiet większościowy i miała całkowity nadzór nad wszystkimi kosztami i cenami wody i ścieków. Mając 14,3 milionów zł, można ogłosić rokowania, żeby ktoś zgłosił się. Mogłby być to jednak i PWiK, który wniósłby np. swój sprzęt. Wtedy gmina miałaby wgląd we wszystkie dokumenty i wszystkie roboty, które byłyby robione przez spółkę komunalną. W spółkach komunalnych nie obowiązują przetargi. Remonty które byłyby robione na rzecz gminy: remont oczyszczalni, modernizacje czy też Zatorze, jeśli spółka miałaby możliwość przerobu, to oni mogliby to zrobić. Kredyt można byłoby spłacać

Egzamin na kartę rowerową w Łosońnicy

z pieniędzy za podatek i zyski. Pieniądze zostałyby w gminie, wszak pracowaliby w niej i byłoby zatrudniani ludzie z Łobza i okolic. Trzeba tylko pomyśleć.

Rada będzie miała teraz decydujący głos, jaką opcję wybrać. Pierwsze komisje będą pod koniec sierpnia, sesja prawdopodobnie we wrześniu.

Oczyszczalnia w rozsypce?

Kwestią, jaka wyszła przy okazji jest stan techniczny oczyszczalni. O ile były otwarte rozmowy na temat konieczności budowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, o tyle o stanie technicznym oczyszczalni nikt nie mówił. Bynajmniej na forum publicznym. Rajcy nie otrzymywali również projektów uchwał dotyczących konieczności jej modernizacji. Projekty uchwał dotyczyły bardziej boisk, termomodernizacji, budowy przedszkola. Nagle okazuje się, że w oczyszczalni pękają ściany zbiorników, bakterie są na wolnym powietrzu, choć muszą być w zamknięciu i mieć odpowiednią temperaturę. W oczyszczalni zastosowana jest przestarzała technologia.

A u nas – wszystko na zewnątrz, aby jak najdalej od gminy

Nikt niczego nie robi za darmo, jeśli firma prywatna chce działać na wodociągach, to nie po to, aby zrobić nam dobrze, ale zarobić na tym. Z wody i ścieków wpływa 2,7 miliona zł. Rodzi się więc pytanie, skoro odpłaca się firmie prywatnej, to dlaczego nie odpłacałoby się spółce komunalnej? A może to nie kwestia opłacalności, a zwykłych chęci i pracy.

15 milionów zł, które należałoby „włożyć” w budowę i modernizację sieci oraz oczyszczalni ścieków, wliczono jeszcze wówczas, gdy gmina Łobez nie miała zapewnienia o pozyskaniu środków na rozbudowę sieci w rejonie zwanym Zatorze. Obecnie takie zobowiązanie jest i gmina pieniędzy otrzyma. Teoretycznie nie ma więc konieczności angażowania tak dużych nakładów finansowych ze strony firmy prywatnej w ewentualnej spółce. Firma koszalińska zapewniała jednak, że jeśli rzeczywiście gmina uzyska dofinansowanie na tę część miasta, to ona jest w stanie włożyć swój kapitał w inne elementy sieci. Z drugiej strony, jeśli nie ma takiej konieczności, to rodzi się pytanie, czy rzeczywiście na siłę musimy korzystać z oferty, w konsekwencji której mieszkańcy gminy będą płacić najwyższe rachunki w Polsce za wodę i ścieki?
MM

21 czerwca br. w Szkole Podstawowej w Łosońnicy odbył się egzamin na kartę rowerową uczniów ze szkoły w Łosońnicy i Łabuniu Wielkim.

Na boisku szkolnym przygotowano mini miasteczko rowerowe. Uczniowie musieli wykazać się praktycznymi umiejętnościami jazdy na rowerze. Nad prawidłowym przebiegiem egzaminu czuwała Pani sierżant Anna Radwaniuk z Posterunku Policji w Resku, której serdecznie dziękujemy za sprawny przebieg, miłą atmosferę, dodatkowe rady i wskazówki, których udzielała uczniom. Dzięki temu egzamin był mniej stresujący dla zdających.

Szczególne podziękowania kierujemy dla aspiranta sztabowego Pana Jacka Bryczkowskiego z Komendy Powiatowej Policji w Łobzie, dzięki któremu ten egzamin odbył się z udziałem policji.

Organizatorzy Szkoła Podstawowa w Łosońnicy



POWIATOWE KRYMINALKI

Kolizje na drogach powiatu

Policjanci odnotowali w ostatnim czasie kilka kolizji drogowych.

W dniu 13 lipca 2011 r. około godz. 17.20, na drodze Prusim - Resko, kierujący samochodem marki BMW mieszkaniec Szczecina najechał na dziurę w jezdni i uszkodził pojazd.

14 lipca, w czwartek, doszło do dwóch kolizji. O godz. 7.55 w Łobzie, na skrzyżowaniu ulic Niepodległości i Konopnickiej kierująca samochodem marki Seat Cordoba mieszkanka Łobza nie zachowała należytej ostrożności podczas manewru wyprzedzania i zderzyła się z rowerzystką. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Po południu, około godz. 14.40, w Resku, na ul. Boh. Warszawy, kierujący Peugeotem wyjeżdżając z parkingu nie zachował ostrożności i uderzył w prawidłowo jadący samochód marki Mazda, powodując wgniecenie błotnika.

W sobotę, 16 lipca, około godz. 14.00, w Węgorzynie, na ul. Runowskiej, kierujący samochodem marki Daewoo mieszkaniec Szczecina nie udzielił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu skuterem mieszkancowi Węgorzyna. Doszło do zderzenia obu pojazdów.



WAKACYJNA OFERTA POŻYCZKI EKSPRESOWEJ

Weź pożyczkę z niskimi ratami i zrealizuj swoje wakacyjne plany!

ŁOBEZ
ul. Kościuszki 26
(91) 578 87 86

www.pekao.com.pl
801 325 325
(opłata za połączenie wg cennika operatora)



Member of UniCredit Group

Niebezpieczny most kolejowy na rzece w Resku

Przy ul. Polnej w Resku biegła kiedyś trasa wąskotorowa. Znajduje się tam most kolejowy na rzece, który pochodzi z lat 30. Bardzo chętnie to miejsce odwiedzają mieszkańcy. Jednak most jest w bardzo złym stanie technicznym i stwarza niebezpieczeństwo dla ludzi.

Odwiedziliśmy to miejsce. Most jest w bardzo złym stanie technicznym. Ma połamane deski, w jednym miejscu ktoś je nawet podpalił lub urządził tam sobie ognisko. Most nie jest w żaden sposób zabezpieczony przed tym, aby nikt tam nie wchodził. Zabezpieczeniem nie można nazwać rury rozciągniętej przez całą szerokość mostu. Dziecko przejdzie pod spodem, a dorosły swobodnie podnosząc nogę, przejdzie dalej.

O moście tym opowiedział nam M. Piaskowski - jeden z młodych mieszkańców Reska.

- W Resku, za ul. Polną, trasa wąskotorowa, która tam się ciągnęła, a w części została rozebrana, jest dosyć popularna w Resku i odwiedzana przez spacerowiczów, młodzież itd. Jest cały czas użytkowana, choć w pewnym stopniu jest już zarosnięta. Chodzi mi o most kolejowy, który ze względu na swój stan jest już zamknięty. Natomiast nie wiem, czy most można uznać za zabytek. Renowacja tego mostu byłaby niepotrzebna, chodzi o to, by był bezpieczny. Jest odgradzony, ale wiadomo, podniesie się wyżej nogę i przejdzie się dalej. Chodzi o to, by zagwarantować bezpieczeństwo, bo most jest ciągle używany. Gdyby on był w lepszym stanie...

Na miejscu jest dużo śmieci, roz-

bitych butelek itd., czyli widać, iż często tam odbywają się spotkania i są organizowane imprezy. Na miejscu spotkaliśmy młodego chłopaka, który potwierdził, iż często młodzi ludzie przychodzą tam „pić”. Miejsce to jest niewątpliwie atrakcyjne, ale bardzo niebezpieczne, a już na pewno dla ludzi będących pod wpływem alkoholu. Dzieci też tam nie powinny wchodzić, noga się pośliznie lub połamię stare deski i spada się na dół do rzeki. Do tragedii w tym miejscu może dojść w każdej chwili.

O most kolejowy spytaliśmy sekretarza Gminy Resko.

- Most ten należy do Agencji Rezerw Materiałowych, która swoją siedzibę ma w Warszawie, a w Resku tylko magazyny. Coś, co nie należy do gminy nie może być przez nią odnawiane, remontowane czy nawet zabezpieczane. Proszę nie wierzyć, że to miejsce jest specjalnie lubiane przez spacerowiczów. Byłam tam kiedyś sama. To miejsce jest lubiane, ale przez młodzież w wieku 14-18 lat. Okupują oni most, robią sobie tam imprezy, most stał się ich miejscem spotkań, dewastują go przy okazji. Most czasem jest zabezpieczany przez odpowiednich ludzi, do których most należy. Są druty kolczaste czy siatki, lecz to wszystko krótkotrwałe. Nie przeszkadza to młodzieży. Na przejęcie mostu przez gminę nie ma szans. - stwierdziła.

Więc co z bezpieczeństwem mieszkańców? Dzieci? Siatki i ogrodzeń tam żadnych nie widzieliśmy. Może chociaż gmina mogłaby wyłożyć właścicielowi mostu prawidłowe zabezpieczenie? Oczywiście jest, że każde płoty są do przejścia, ale



może to chociaż zniechęci młodzież i dzieci do odwiedzania tego miejsca.

A może trzeba go po prostu zdemontować. PJ



POWIATOWE KRIMINALKI

swoją rodziną, a dodatkowo groził zrobieniem krzywdy i pozbawieniem życia.

Zatrzymano osoby poszukiwane

W ubiegłym tygodniu policjanci zatrzymali trzy osoby poszukiwane przez wymiar sprawiedliwości. W Łobzie mundurowi zatrzymali Kamila B., Mateusza Ch. i Arkadiusza K., którzy trafili do Zakładu Karnego na podstawie nakazu doprowadzenia.

Areszt za znęcanie

Sąd Rejonowy w Łobzie, na wniosek Komendanta Powiatowej Policji w Łobzie i Prokuratury Rejonowej, zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy wobec Mariana L., lat 54, mieszkańca gminy Węgorzyno, który od kilku miesięcy znęcał się nad

Nietrzeźwi kierowcy

W ostatnim tygodniu policjanci zatrzymali na drogach całego powiatu czterech nietrzeźwych rowerzystów oraz dwóch kierowców aut.

15 lipca w Łobzie, na ulicy Kościuszki, policjanci zatrzymali Witolda G., mieszkańca Gorzowa Wielkopolskiego, który kierował samochodem marki Ford z wynikiem 1,48 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Dzień później, około godz. 22.30, w Dobrej, na ul. Kościuszki, policjanci zatrzymali obywatela Niemiec, który kierował samochodem marki Audi z wynikiem 0,58 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Obco krajowiec został zatrzymany w policyjnym areszcie i po wytrzeźwieniu przesłuchany w ramach prowadzonego postępowania w trybie przyspieszonym.

„A myśmy szli i szli dziesiątkowani”

Wyrazy szczerego współczucia

rodzinom zmarłych

**ś.p. Jadwigi Kucharskiej
i Wincentego Nachaja**

składa

Zarząd Związku Sybiraków w Łobzie

Na reskim cmentarzu bałaganu ciąg dalszy...

O tym, że robiono nowe ogrodzenie cmentarza w Resku pisaliśmy. Radni zgłaszali wiele uwag co do wykonywanych robót. Tych jeszcze nie odebrano, a kolejny problem zgłosiła jedna z mieszanek Reska na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Resku.

- Nie mogę dojść do grobu męża, bo od strony Słowikowa poprawili drogę, wyrównali, ale jak ktoś jedzie z cmentarza, a my na cmentarz, to nie można się minąć. Tam gdzie były działki jest stara siatka i wjeżdżając tam ktoś sobie może samochód popsuć. Drugą rzeczą jest to, że jest tam zamknięta brama i trzeba jechać prosto wzdłuż siatki i dopiero naprzeciwko kaplicy się wychodzi, potem muszę z powrotem iść do końca, następnie wracać. Jak przejdę taką trasę w jedną stronę i w drugą, to mam dosyć. Nie można zrobić furtki? Bo brama jest zamknięta. Z dołu ja też nie mogę wejść, muszę co chwilę odpoczywać kilka razy, by wejść do góry. - mówiła.

Pomyśleć można - „bałaganu ciąg dalszy”, nie odebrano jeszcze jednych robót, a powstają już kolejne problemy.

Do wypowiedzi mieszkanki ustosunkował się burmistrz Reska: - Uwagi są bardzo słuszne. Zrobimy tam na pewno furtkę. Są prowadzone rozmowy z działkowcami o przecięcie tego nieużywanego terenu. Chcielibyśmy zrobić tam parking, żeby samochody mogły stać, ale ten teren jest na dziś nie nasz. Minąć się w zasadzie nigdy na tej drodze nie było można.

Postanowiliśmy sami udać się na Reski cmentarz i zobaczyć jak to wszystko wygląda w rzeczywistości, łącznie z nowym ogrodzeniem cmentarza. Odbiór robót na cmentarzu jest w trakcie - usłyszeliśmy od sekretarza urzędu miejskiego w Resku.

Mieszkanca miała rację. Brama jest zamknięta, zresztą jak wszystkie inne, więc trzeba jechać dookoła, aby wjechać na cmentarz od strony Słowikowa. Wchodzenie na cmentarz od strony głównego wejścia może być uciążliwe dla osób idących na groby znajdujące się na górze cmentarza. Może, póki nie ma żadnej furtki, tymczasowo otworzyć bramę?

Od frontu cmentarza mamy ładny metalowy płot. W jednym miejscu pod dwoma przesłami brakuje pod nim betonowego murku. Idąc od tyłu cmentarza ma się nieodparte wrażenie, że ktoś prace nad ogrodzeniem wykonywał niestarannie albo w wielkim pośpiechu. Gdyby chociaż to ogrodzenie było jednakowo wy-



konane. A tu mamy raz siatkę przy samej ziemi, raz w ziemi, a innym razem bardzo wysoko nad ziemią. W jednym miejscu przy ziemi znalazłem powyginaną siatkę, wygląda to bardzo nieestetycznie. Może wykonawcy siatka nie chciała się zmieścić między krzywo postawionymi słupkami? Słupki w ziemi umieszczone są byle jak. Niektóre z nich zagnieżdżone są albo płytko, albo źle, ponieważ gdy opieramy się o nie, to już się ruszają. Oby nikomu nie przyszło do głowy szarpanie płotu albo przeszkakiwanie przez niego, bo wtedy może niestety bardzo osłabić ogrodzenie. Może chociaż siatka u góry jest równa? Nic z tego. Wiadomo, że przy po-

chyłym terenie tak będzie. Ale - raz u góry wystaje kawałek słupka ponad siatkę, raz z 20 cm, a jeszcze dalej siatka jest położona równo ze słupkiem. Najgorzej wygląda to wtedy gdy stykają się dwa przesłania siatki i są umocowane do słupka na różnych wysokościach.

Pytając spotkaną panią na cmentarzu czy podoba jej się zrobione ogrodzenie, zaprzeczyła wymownym „nie”.

„Czy aby na pewno tak to miało wyglądać? Mamy wielkie wątpliwości, choć budowlańcami nie jesteśmy. Czekamy na odbiór robót, na reskim cmentarzu, który trwa już dość długo. *Piotr Jachym*”

Dziurawa droga do Starej Dobrzycy

Stara Dobrzycza to miejsce bardzo chętnie odwiedzane latem przez turystów. W miejscowości tej jest duże jezioro, dwie plaże, dużo rybaków tam jeździ, jest także wiele domków letniskowych. Starogard i Starą Dobrzycę dzieli tylko 6 km drogi. Ale za to jakiej drogi.

Dojazd do miejscowości, i tym samym jeziora, jest tak uciążliwy, że odechciewa się wszelkiego odpoczynku i jazdy w to miejsce. Połowa drogi jest pokryta nową nawierzchnią, reszta to „dziura na dziurze”. Postawione są znaki ograniczenia prędkości do 40 km/h. Jednak nawet przy tej prędkości trudno się jeździć tą drogą. Niektóre dziury są tak głębokie, że wpadając w nie samochodem można coś urwać. Jadąc nad jezioro do Starej Dobrzycy bawimy

się w kierowcę, który trenuje jazdę slalomem. Trzeba ciągle omijać dziury. Uważać, żeby czegoś nie urwać. Droga biegnie przez las, pada tam dużo cienia, jak i promieni słonecznych, przyroda sprytnie kamufluje nam niektóre dziury, przez co niejedną zauważamy dopiero w ostatniej chwili. Niebezpiecznie wygląda sprawa, kiedy obcy turysta jedzie po raz pierwszy tą trasą, rozpędzi się nowym kawałkiem drogi, a potem wpada rozpędzony w dziury, na gorszej części drogi.

Od sołtysa Starogardu dowiedzieliśmy się, że kiedyś dziewczynka jeżdżąca na łyżworolkach i uciekająca przed szybko jadącym samochodem, złamała sobie tam rękę. Może by tak chociaż polatać tę drogę? To pytanie już do Powiatowego Zarządu Dróg w Łobzie. Przecież latem jeździ tam bardzo dużo samo-



chodów. O nowej jezdni nie ma pewnej mowy, ale warto ją chociaż „po-

łatać”, co by bardzo ułatwiło dojazd do tej miejscowości. *PJ*

Dziecko rośnie, już mnie nie zna, zapomina, to są już prawie cztery miesiące.

Oddajcie mi moje dziecko

(ŁOBEZ). Do naszej redakcji zgłosiła się Ewa Trynkoś, matka niemal siedmiomiesięcznego dziecka. Problem w tym, że dziecko przebywa u babci, a ona, mimo korzystnego dla niej postanowienia Sądu nie może odzyskać dziecka.

Zgodnie ze słowami p. Ewy, wraz ze swoim partnerem Pawłem R. zajmowała pokój u swoich rodziców. Przez okres ciąży oraz do momentu ukończenia przez dziecko 3. miesiąca życia, mieszkała cały czas pod dachem swoich rodziców.

Po namowie partnera pojechali do rodziców chłopaka; mieli tam zostać jedynie na weekend.

Dziecko dostało kolki – zaczęło płakać. Poszli do lekarza, lekarz orzekł, że dziecko ma zapalenie ucha. W tym samym dniu pojechali do szpitala do Drowska Pomorskiego. Początkowo nie chciano przyjąć dziecka, w końcu zgodzili się, bo bardzo płakało. Okazało się, że żadnego zapalenia ucha nie ma. Matka z dzieckiem została w szpitalu przez ponad trzy dni, w tym czasie zostały zrobione małemu Wiktorowi wszystkie badania. Partner Ewy Trynkoś powiedział, że dla dobra dziecka zamieszkają u jego mamy przez okres trzech miesięcy.

- Nie za bardzo chciałam. Odparłam więc, że jak przyjedziemy ze szpitala, to porozmawiamy. Bez mojej wiedzy i bez wiedzy mojej mamy pojechał do mojego domu, zabrał wszystkie swoje rzeczy, jak i rzeczy moje i dziecka i zawiózł do Suliszewic. Ze szpitala zabrali nas do mieszkania Pawła. Tam zobaczyłam, że stoi łóżeczko Wiktora, są tam wszystkie rzeczy mojego dziecka i moje. Spytałam, o co chodzi. Paweł powiedział, że będę mieszkała z nimi i będę miała bardzo dobrze. Spytałam czy moja mama wie, odpowiedzieli, że tak. Mimo wszystko chciałam pojechać z dzieckiem do mamy. Matka Pawła powiedziała, że dziecko jest po szpitalu i nigdzie z nim nie będę jeździła. Pojechałam na policję spytać się, czy ja w ogóle mogę wyprowadzić się, czy jest takie prawo, że ja mogę być przetrzymywana. Policja powiedziała, że nie, że jeśli nie chcę być z moim partnerem, to trzeba zrobić sprawę w sądzie. Matka Pawła przyjechała, zrobiła mi wielką awanturę, bo nie chciałam jej pokazać na co

dziecko było chore. Dziecko miało anemię. W czasie ciąży przytyłam zaledwie trzy kilo. Miało też przepuklinę pępkową. Matka Pawła wymyśliła, że dziecko ma wodogłowię. Cały czas wymyśla, że dziecko jest na coś chore. Wtedy też wymyślała, że dziecko jest uderzone przeze mnie, że ma raka, mówiła, że skoro mojej mamie zmarł pierwszy syn, to Wiktor też umrze, gdy będzie u mojej mamy. Dlatego chciała, abyśmy przeprowadzili się, bo u niej byłoby bardzo dobrze. Jaki to ma związek? Taki miała wymysł. Pokłóciłmi się, nie odzywałam się. Mój partner wyjechał do pracy do Niemiec. Miał wyjechać na trzy miesiące, był 3,5 miesiąca. W tym czasie na spacer z dzieckiem mogłam wyjść tylko na wioskę, do miasta, do mojej mamy już nie. Niepozwalała mi kapać Wiktora, bo mówiła, że ona szybko to zrobi. Wychowała trójkę dzieci, a to jest moje pierwsze. Jedynie mogłam przebierać, bawić się z dzieckiem, a resztę już nie. Kiedy trzeba było iść do lekarza, to jego matka pokazywała się jako dobra babcia, zabierała dziecko i szła, jakby to ona była mamą, a nie ja. Lekarze dziwili się, dlaczego to ona chodziła. Nie pozwalała mi na nic. Przerejestrowała dziecko, bo powiedziała, że wszyscy lekarze są u nas głupi, bo nie chcieli dać skierowania do neurologa. Przerejestrowała więc dziecko. Powiedziała mi, że niby policja kazała zameldować Wiktora na stałe, bo dziecko tam przebywa, a nie może być bez meldunku. Zakreślił mi nie tak, że zameldowałam tam dziecko, powiedzieli, że mnie też zameldują, ale tak się nie stało. Z dnia na dzień matka Pawła zwlekała, aż w końcu nie zrobiła tego. Po kryjomu pisałam sms-y do mamy, bo gdy zobaczyła, to dopytywała do kogo, słuchała rozmów telefonicznych. Cały czas były takie incydenty. Poszłam do mamy i powiedziałam jej, że matka Pawła coś zaczęła kombinować. Raz dzwoniła do jakiegoś prawnika, mówiła, że podrzuci dokumenty – wypis ze szpitala, pieniądze. Powiedziałam to mamie, a mama poradziła, abym wyprowadziła się stamtąd jak najszybciej. Pojechała ze mną moja kuzynka, mama i koleżanka. Powiedzieliśmy, że chcę wziąć syna i iść na noc do mamy. Matka Pawła odparła, że dziecka mi nie odda, ponieważ ja mam bardzo złe warunki w domu, bo nie mam toalety, a to oznacza, że kilkumiesięczne dziecko nie może tam przebywać, że mamy tylko dwa pokoje i u nas jest ciasno. U rodziców mieszkałam sama w pokoju z dzie-

kiem i wcześniej z Pawłem. Pokój przed moim porodem był wyremontowany. U nas mieszkało 6 osób i u matki Pawła wraz ze mną – 6 osób; również w dwóch pokojach. Różnica była taka, że oni mają toaletę. Wcześniej matka Pawła nic dziecku nie kupowała. Obiecała kupić wózek, ale okazało się, że sama musiałam odkupić od koleżanki, obiecała wyprawkę, ale też nie kupiła.

Gdy pojechaliśmy po Wiktora, matka Pawła odparła, że dziecko jest przemeldowane i teraz dużo jej nie zrobię. Jej drugi syn wezwał policję, zaczęły być wyzwiska, żebyśmy wynosili się z domu. Zadzwoił na policję i powiedział, że napadliśmy na matkę Pawła, że wtargnęliśmy na posesję prywatną. Policja przyjechała, powiedzieli, że nie mogą zabrać dziecka, bo dziecko jest tam zameldowane, oni się w takie coś nie angażują, żeby zabierać dzieci. Nie mają takiego prawa.

W tym czasie Paweł był za granicą, więc ja byłam jedynym prawnym opiekunem. Powiedzieli jednak, że tutaj pomoże tylko sąd. Kazali mi się spakować i opuścić mieszkanie, bo nie byłam tam zameldowana. Syna kazano mi zostawić, bo tam miał meldunek. Sprawa trafiła do sądu dopiero po dwóch miesiącach - w kwietniu. Składaliśmy dokumenty do Sądu chyba 10 razy – opowiada pani Ewa.

Z panią Ewą do redakcji przyszła jej koleżanka Monika, która zna sprawę od początku. Jak wyznała wychowywały się razem od dziecka i to ona jest przy Ewie w tych trudnych chwilach.

- Sama pisałam pismo do Sądu Rejonowego w Łobzie. Ewa przychodziła do mnie kilka razy dziennie, zmieniała nagłówki – bo ten nagłówek nie pasuje, ten nagłówek nie pasuje. Potem okazało się, że muszą być dwa podwójne arkusze, czyli cztery. Tyle razy co my drukowałyśmy i składałyśmy pismo do Sądu, to było coś strasznego – dodała pani Monika.

Okazało się jednak, że sprawa w Sądzie Rejonowym w Łobzie została wszczęta, ale na wniosek matki Pawła. Wniosek wpłynął w listopadzie ubr., gdy p. Ewa mieszkała u nich.

- Mówiła, że zabierze nam prawa, że będą za to chociaż pieniądze. Wychodzi na to, że ona nie tyle chce to dziecko, co pieniądze za nie. Ja będę miała może prawa ograniczone, ale nadal będę matką, bo będę tam mieszkała. Ona nie powie, że dziecko matki nie ma, tylko nie będę miała praw rodzicielskich i będą pieniądze

na to, by wychować dziecko. Twierdziła, że ona będzie opiekować się Wiktorem, będzie myślała o jego szkole.

Założyła sprawę o pozbawienie mnie i swojego syna praw rodzicielskich. Pierwsza sprawa odbyła się 8 czerwca, a wyrok był 22 czerwca. Sędzia krzyczał na nią, dlaczego bezprawnie przetrzymuje dziecko. Nie ma takiego prawa. Ojca dziecka nie było, niedawno wrócił z zagranicy, nie ma takiego prawa, aby przetrzymywała. Jeśli chcę to dziecko zabrać, nieważne czy ja mam toaletę czy jej nie mam, to ona nie ma prawa przetrzymywać. Zaczęłam mówić, że u mnie dużo interwencji było. Policja sprawdziła to, okazało się, że nie było dużo interwencji. Powiedziała, że dziecka nie odda, bo za dużo pieniędzy włożyła w to dziecko. Sędzia powiedział, że to nie jest skarbonka ani samochód. Powiedział, że wcale nie musiała, jest babcią, może kochać, pomagać, ale nie musiała niczego kupować. Matka Pawła powiedziała, że do wszystkich lekarzy chodziła z dzieckiem prywatnie, ale przecież nie musiała tego robić. Zadal mi pytanie, skąd miałabym pieniądze na utrzymanie dziecka. Odpowiedziałam, że miałabym pieniądze. Próczonego, że moja mama pracuje, ja chodzę na różnego rodzaju kursy. Na pewno znajdę pracę, jestem po szkole kucharskiej. Mój partner gorzej, bo on akurat nie skończył szkoły. Powiedziałam, że jeśli z nim nie będę, to podam go o alimenty. Tyle mam funduszy, że dziecko wychowam. Matka Pawła, powiedziała synowi, że na jedzenie na dziecko wydaje 500 zł tygodniowo. Nie wiem co on je. Ma niecałe 7 miesięcy. Przełożyła dziecko od początku na kaszę mannę. Dziecko zrobiło się grube. Chciała pokazać, że jest lepiej? Przecież to źle dla dziecka. Powiedziała, że u mnie dziecko miało anemię, bo jest niedożywione.

Matka Pawła cały czas rozpowiada, że niby ja to dziecko porzuciłam. Naobiecuywali mi, że jak Paweł przyjedzie z Niemiec, to oddadzą mi dziecko. Jak z Niemiec przyjechał, to matce pieniądze dał, a dziecka mi nie oddali. Dowiedziałam się, że dziecko trafiło do szpitala w Szczecinie. Nawet nie powiedziała mi o tym. Dowiedziałam się od ludzi. Prawdopodobnie mówiła, że dziecko ma padaczkę. Dzwoniliśmy do pani doktor, ta powiedziała, że dziecko żadnej padaczki nie ma, dziecko jest zdrowe.

Wykonano EEG, wszystko dobrze wyszło. Spytałam, czy to może być wymysł tej kobiety, żeby miała

więcej dokumentów, że dziecko leżało w szpitalu. Powiedziała, że prawdopodobnie tak. Powiedziała, że jak przyjechała, to Dorota R. stwierdziła, że dziecko nie oddychało, zrobiło się całe sztywne, że tak w domu się stało. I co? Z takim dzieckiem tak daleko jechałaby? To jest nielogiczne. Do Szczecina taki kawał drogi. Lekarka stwierdziła, że w szpitalu takiego nie pojawiło się, że to jest wymysł tej kobiety.

Zadzwoiłam do matki Pawła około 13.00. Powiedziała, aby zadzwonić za około 4 godziny, bo wtedy będą wyniki, a dziecko będzie leżało w szpitalu jeszcze kilka dni. Jak się później okazało, rano synek został wypisany ze szpitala i w tym czasie był już w domu. Gdy powiedziałam, że wiem, iż dziecko jest w domu, zaczęła kłąć na mnie, powiedziała, że bym już do niej nie dzwoniła i o nic nie pytała. Wyłączyła telefon. Po jakimś czasie zadzwoniła i powiedziała, że ona na własne życzenie wypisała, bo dziecko za nią tęskniło i płakało. Zadzwoniłam z przyjaciółką do pani doktor. Ta powiedziała, że nic takiego nie było, oni nic nie wykryli i dziecko zostało wypisane do domu. Od tej samej doktor dowiedziałam się, że matka Pawła poinformowała ją, że ja mam odebrane prawa rodzicielskie, porzuciłam dziecko i nie wolno udzielać mi żadnych informacji. Jediną osobą, która ma prawa, jest ona. Przecież to kłamstwo. Sąd mi przyznał prawa, a jej nakazał oddać dziecko.

Zanim Wiktor trafił do Szczecina, zawieźli je do szpitala w Drawsku. Matka Pawła powiedziała, że karetka zawiozła dziecko na sygnale 22 czerwca. A 21 czerwca nasza koleżanka widziała ją na izbie przyjęć z dzieckiem w szpitalu w Drawsku. W Drawsku nie chcieli udzielić mi żadnych informacji. Powiedzieli, że mam dzwonić do babci.

Dłamnie to jest niezrozumiałe, że nie żądali od niej żadnych dokumentów, że jest prawnym opiekunem i nie zawiadomili policji.

Dziwią się, że nie odwiedzam dziecka. Nie będę, bo nastawili kamerę, nagrywają mnie, coś stanie się dziecku, powiedzą, że moja wina. Kiedyś nachyliłam się nad nim i otarłam buzię z psich kłaków. To powiedzieli, że chcę dziecko otruć. Dziecko miało w buzi pełno kłaków, bo mają cztery psy haski. Powiedziała, że potem byłoby na babcię, że babcia chciała otruć. Odparłam, że ja nie miałabym co robić tylko własne dziecko truć? A zaczęło się od tego, że napisałam sms, że tak załatwię, że nikt tego dziecka nie będzie miał. Chodziło o to, że jak ja nie będę miała, to oni też nie, wolę, żeby trafiło do Domu Dziecka, niż żeby ona je wychowywała. Pomyśleli, że chcę otruć.

To jest okropne widzieć dziecko i nie móc go zabrać ze sobą i tak za każdym razem. Nie móc z nim swobodnie przebywać, bo jest włączona kamera.

Mówi też, że ja mam depresję poporodową, dlatego dziecka nie chcę. Cały czas twierdzi, że ja dziecko porzuciłam, bo sama wyprowadziłam się. Że nie chciałam. A przecież sama policja mnie wyprowadziła, koleżanka jest świadkiem, moja mama jest świadkiem, kuzynka, że policja mnie wyprowadziła, kazałam spakować wszystkie rzeczy, bo byłam tam bez meldunku.

Dziecko rośnie, już mnie nie zna, zapomina, to są już prawie cztery miesiące i trudno powiedzieć, jak długo to jeszcze potrwa.



Sędzia wyrok wydał, ona zrobiła apelację i dalej dziecko przebywa z osobą, która pije, nadużywa alkoholu, ojciec ma ograniczone prawa, dwaj synowie matki Pawła mieli kuratorów sądowych nad sobą, jak to możliwe, żeby nikt nie zabrał stamtąd dziecka? Nikt mi nie może pomóc. Byłam u sędziego. Sędzia powiedział, że nic teraz nie poradzi, wyrok zapadł, ona odwołała się, miała do tego prawo. Powiedziałam, że wiem, że ma takie prawo. Ale do momentu odwołania dziecko powinno być u mnie. A nie jest. Nawet nie wiem nic o jego stanie zdrowia.

Dziecka nie mogę wymeldować, bo musi być ojciec. Ojciec nie zgodzi się. Musi być dwoje rodziców, by przemeldować dziecko. Ojciec teraz ma ograniczone prawa rodzicielskie, ale musiałabym mieć papier z sądu potwierdzający to. A w sądzie nie chcę dać. Powiedzieli, że bez sprawy nie mogą, apelacja jest. Apelacja może być pół roku, jest im bardzo przykro – taka jest właśnie polityka u nas w Polsce.

Żeby przetrzymywać nieletnie dziecko, to jest nienormalne. Jeszcze ojciec ma częściowo pozbawione prawa rodzicielskie. Siostra matki Pawła też chciała swojej synowej odebrać prawa rodzicielskie, tamta dziewczyna jest jednak mądrzejsza, nie zameldowała dziecka. Stara się dalej, ale nie udało się jej na razie.

To jest porwanie, ja cały czas tak mówię, a ona twierdzi, że ja porzuciłam dziecko.

Ostatnio nakupowałam ciuszków, kosmetyki. Paweł zawiózł matce, matka tego nie wzięła i z powrotem przywiózł. Powiedziała, że tego nie chce. Spytała dlaczego nie przyjadę. Ja tam nie pojadę. Sąsiedzi znają sytuację. Byłam po sprawie na policji, powiedziałam, że wyroku nie mam, czy jest jakaś możliwość, żeby policja przyspieszyła. Zaczęli się na mnie drzeć, że bez wyroku czarno na białym dziecka nie mogą zabrać. Poprosiłam, aby chociaż przyspieszyli, mają takie prawo.

Jej chodzi tylko o pieniądze. Sprawy będą toczyć się kilka lat, aż w końcu dziecko nie będzie mnie

dowiedzieliśmy się, że jest dobrą matką, spokojną osobą, dbającą o swoje dziecko, wszelkie dolegliwości dziecka nie są z winy matki, a sam nadzór spowodowany jest jedynie wiekiem pani E. Trynkoś i brakiem doświadczenia. Kurator zatem jest formą pomocy i doradztwa. Zgodnie z postanowieniem to Ewa Trynkoś, a nie kto inny, decyduje o najważniejszych sprawach dziecka.

Równocześnie Sąd ograniczył władzę rodzicielską ojca do współdecydowania o istotnych sprawach dziecka i ddalony został wniosek dziadków Wiktora o sprawowanie opieki nad nim. Sąd ustalił również, że dziadkowie dziecka bezpodstawnie odmawiają kontaktu p. Ewie z synem przetrzymując go w swoim miejscu zamieszkania, argumentując, iż nienależyce opiekowała się synem i zaniedbywała go m.in. pod względem opieki lekarskiej.

Sąd w toku swojego postępowania nie potwierdził jednak tych zarzutów. Wręcz przeciwnie. Z wszelkich zebranych materiałów wynika, iż p. Ewa cieszy się dobrą opinią oraz daje rękojmię właściwego sprawowania opieki nad synem. Zdaniem Sądu nie ma żadnych powodów, aby p. Ewa nie mogła sprawować opieki nad Wiktorem.

W postanowieniu można przeczytać, że: „z przeprowadzonego wywiadu środowiskowego w miejscu zamieszkania wnioskodawców (...) (dziadków Wiktora – przyp. red.) nie wynika jasno, iż są zdolni do sprawowania bezpośredniej pieczy nad wnukiem, co zdają się potwierdzać niektóre notatki Policji”.

Zgodnie więc z postanowieniem Sądu Rejonowego, wydanym 12 lipca, na czas ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy dziecko ma być przy matce. Od tego postanowienia przysługuje stronom zażalenie, które można wnieść w ciągu 7 dni od daty odebrania postanowienia. A postanowienia można odbierać bardzo długo.

Tym samym sprawy mogą trwać jeszcze bardzo długo, a dziecko jak na razie rozwija się i rośnie bez matki. Zgodnie z psychologią ten okres rozwoju dziecka jest początkiem i podstawą rozwoju jego kontaktów społecznych, bazujących na umiejętności wchodzenia w kontakt z matką i rodzicami. Związek dziecka z matką staje się wzorcem dla pozostałych związków z innymi ludźmi. Wszelkie zakłócenia rozwoju emocjonalnego w tym wieku utrudniają, a niekiedy uniemożliwiają osiągnięcie dojrzałości emocjonalnej. Dotychczasowe postępowanie w tej sprawie ma doprowadzić do łagodnego i jak najmniej emocjonującego przekazania dziecka. Czy tak się stanie, czas pokaże, a ten w tym wypadku biegnie bardzo szybko. MM

Wiatraki w gminie Łobez coraz bliżej

W gminie Łobez planuje się postawienie kilku farm wiatrowych. Farma elektrowni wiatrowych w obrębie Karwowo (farma „Karwowo”), w obrębie Zachełmie (farma „Meszne”), fragmenty obrębu Belcznej, Poradza i Klępnicy oraz elektrownie wiatrowe w Łobżanach obejmujące swoim zasięgiem Dalną i obręb 2 miasta Łobez. W „powiśkach” jest jeszcze temat elektrowni wiatrowych w rejonach Zajezierza i Zagórzyc.

Jak się dowiedzieliśmy, polityka gminy jest taka, żeby nie zrobić „wiatrakowa”, tylko aby te wiatraki rozmieścić „z głową”, najczęściej na obrzeżach gminy. Gmina chce także tworzyć farmy wiatrowe, nie jest przychylna stawianiu pojedynczych wiatraków. Farmy te będą mogły się łączyć z innymi, z innych gmin, np. ta w Kawowie z farmą wiatrową, która ma powstać w Radowie Małym.

Elektrownie wiatrowe w obrębie Belczna, Poradz, Klępnica

Jak się dowiedzieliśmy od inspektora Ewy Ciechańskiej - kierownika Wydziału Infrastruktury Komunalnej i Ochrony Środowiska w Urzędzie Miejskim w Łobzie, teren ten jest najbardziej zaawansowany, jeśli chodzi o budowę elektrowni wiatrowych. Gotowy jest plan zagospodarowania tych terenów, jak i decyzje środowiskowe. Więc generalnie można składać projekty na budowę elektrowni wiatrowych.

- Mam tu już „gotowca”. Jednak fizycznie nie wiemy, kto będzie budował elektrownie, aż do momentu, gdy „przyjdzie i wyłoży kasę”, ponieważ często jedne firmy odsprzedają prawa budowlane drugiej, jedne firmy składają projekty dla całkiem innych firm itd. - powiedziała inspektor Ciechańska.

Kiedy możemy się spodziewać pierwszych wiatraków w naszej gminie? Gmina chciałaby, aby to było jak najszybciej, ponieważ są to dodatkowe pieniądze dla gminy. Jednak pierwsze mogą dopiero powstać za rok lub dwa. Obecnie najbardziej prawdopodobnym inwestorem na tym terenie będzie Polska Grupa Energetyczna.

Planowo ma powstać tutaj około 17 wież wiatrowych o mocy 3,5 MW i łącznej mocy do 59,5 MW. Wszystkie na prywatnych terenach rolników. Maksymalna wysokość skrajnego punktu wirnika w pozycji pionowej to 160 m ponad poziom terenu

Elektrownie mają pracować bez

obsługowo, więc nie zachodzi potrzeba uzbrojenia terenów w sieci wodociągowe i kanalizacyjne. Minimalną odległość między wieżami ustalono na 280 m. Lokalizacje wieży wiatrowej dopuszcza się minimalnie 400 metrów od zabudowy mieszkaniowej lub innej przeznaczonej na stały pobyt ludzi. Wieże mają być pomalowane na kolor jasny, pastelowy, niekontrastujący z otoczeniem, powierzchnia obiektu matowa - bez refleksów świetlnych. Ustalono także zakaz umieszczania reklam na elektrowniach wiatrowych z wyjątkiem oznaczenia nazwy i symbolu producenta i/lub właściciela na gondolach wiatrowych.

Elektrownia ma być połączona podziemnymi liniami średniego napięcia ze stacją elektroenergetyczną GPZ Worowo.

Farmy w obrębach Karwowo i Zachełmie

- Tutaj procedury są daleko zaawansowane. Planowo jeden z wiatraków ma powstać na terenie gminnym, a reszta na prywatnych polach - mówiła pani Ciechańska.

Przeznaczenie terenu: obszar lokalizacji do 22 wież elektrowni wiatrowych o mocy do 3,5 MW. Maksymalną wysokość skrajnego punktu wirnika w pozycji pionowej ustalono w projekcie na 200 m. W celu spełnienia warunków wynikających z norm dopuszczalnego poziomu hałasu, lokalizację wież dopuszcza się w odległości minimum 400 m od zabudowy mieszkaniowej lub innej przeznaczonej na stały pobyt ludzi. Minimalna odległość między wieżami to 300 m. Powierzchnia wiatraków ma być matowa, pomalowana na kolor jasny, bez refleksji świetlnych.

Najprawdopodobniej inwestorem, który będzie budował elektrownie wiatrowe na tym terenie, będzie firma Enertrag. Elektrownie będą połączone liniami elektroenergetycznymi ze stacją elektroenergetyczną - GPZ.

Elektrownie wiatrowe w obrębie Zagórzyc i Zajezierza

Jak powiedziała Ewa Ciechańska - ten rejon jest jeszcze „w powiśkach”. Trwają opracowania planów przestrzennych konserwatora przyrody i biura ochrony przyrody. Planowano wiatraki przy jeziorze w Zajezierzu, ale najprawdopodobniej ten rejon z tego opracowania zostanie wyeliminowany z tytułu ochrony konserwatorskiej przyrody. Ile wiatraków miałoby tam powstać, nie

wiadomo. Wszystko zależy od planu zagospodarowania przestrzennego tego rejonu i badań środowiskowych.

Zespół dwóch elektrowni wiatrowych Łobżany

Wiatraki na tym terenie miałyby powstać na 2 prywatnych polach. Swoim oddziaływaniem miałyby obejmować także tereny Dalna i obręb 2 miasta Łobez.

Planów co do zagospodarowania i umieszczenia tych dwóch elektrowni wiatrowych jeszcze nie ma. 22 czerwca 2011 roku zostało wydane przez burmistrza Gminy Łobez zawiadomienie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia.

- Nie wiadomo czy te wiatraki na tych terenach powstaną. Jest to niezgodne z polityką Gminy Łobez. Polityka gminy jest taka, żeby nie zrobić „wiatrakowa”, tylko aby te wiatraki rozmieścić „z głową” na obrzeżach gminy. Inwestor złożył wnioski o decyzje środowiskowe, co mu można. Jednak Wojewoda Zachodniopomorski nie wyraża zgody w woj. zachodniopomorskim, żeby wiatraki były budowane na podstawie warunków zabudowy, tylko na podstawie planu miejscowego. Jako gmina nie jesteśmy przychylni do powstania tych dwóch „wiatraczków” - powiedziała Ciechańska.

Korzyści dla Gminy

Elektrownie wiatrowe nie są specjalnie ładnym elementem krajobrazowym, choć niektórym się podobają. Ale pod tym względem Gmina Łobez nie zyska, a może stracić w dziale agroturystyki. Postawienie elektrowni wiatrowych w obrębie jezior lub miejsc wypoczynkowych może skutecznie odstraszyć lub zniechęcić turystów. Korzyścią będą na pewno pieniądze płynące do budżetu Gminy z podatku od budowlanej - elektrowni wiatrowych.

Uzyskaliśmy informacje bezpośrednio z Urzędu Gminy w Będzinie o zyskach z takich „wiatraczków”.

Na terenie tej gminy istnieje elektrownia wiatrowa złożona z 23 turbin o łącznej mocy 46 MW. I tak za rok poprzedni dochód z 2% podatku z tych elektrowni wiatrowych wyniósł 1.590.582 zł, co daje 69.156 tys. zł z jednej wieży wiatrowej.

Do gminy wpływa tylko 2% podatku od budowlanej - ale jako budowlana traktowany jest tylko obszar fundamentu, na którym stoi wiatrak. Ten temat wywoływał dużo sporów, jed-



ni mówili, iż budowlą jest cały postawiony wiatrak, czyli podstawa, turbina i wieża, niektórzy, że wieża i fundament, jednak wygrała najmniej korzystna opcja dla gminy, czyli sam fundament (turbina nie jest budowlą, lecz urządzeniem). Pieniądze te są różne w każdej gminie, zależy też na czyich gruntach stoi dany wiatrak; czy gminnym, czy prywatnym. Dodatkowo mogą zarobić także rolnicy, jeśli na ich gruntach powstaną wieże wiatrowe.

Zagrożenia związane z wieżami wiatrowymi

- Hałas wydzielany przez wieżę to wzmożony szum wiatru o jednostajnym rytmie. Jeśli wieża stanie za blisko zabudowań, może powodować dyskomfort i złe samopoczucie wewnętrzne człowieka, niekiedy niepokój. Jeśli wież jest więcej i stanowią front trzech - czterech turbin ustawionych prostopadle do punktu, w którym są słyszalne, to natężenie hałasu rośnie. Trzeba przestrzegać także norm dotyczących ochrony nietoperzy, z tego względu wieże powinny stać minimum 200 metrów od ściany lasu - wyjaśniał nam Zbigniew Sroka, kierownik w firmie mającej stawiać wiatraki w gminie Radowo Małe.

Człowieka mogą irytować jednostajne ruchy skrzydeł wiatraka, można to porównać do kąpiącej wody z kranu. Dzisiaj wiatraki nie mają żadnych elementów łśniących, ma zgrywać się z otoczeniem.

Zagrożone są także duże ptaki drapieżne, które w środowisku raczej nie mają wrogów naturalnych, toteż nie mają instynktu, który nakazywałby im unikania zagrożeń, tym samym nie unikają skrzydeł wiatraka i wpadają w nie, czasami ginąc. Natomiast małe płochliwe ptaki, bez problemu unikają skrzydeł wiatraków.

Piotr Jachym

Sołtysi naszego powiatu - Jacek Jankowski ze Starogardu

Sprawa świetlicy wiejskiej w Starogardzie stanęła w martwym punkcie

Kontynuujemy naszą serię wywiadów z sołtysami wsi w powiecie łobeskim. Tym razem rozmawiamy z Jackiem Jankowskim, sołtysiem Starogardu, Krosina, Mołstowa i Sosnowa, w gminie Resko.

Jakie prace są prowadzone obecnie na wsi? Co zostało już zrobione?

- W tym roku mieliśmy 25.000 zł pieniędzy sołeckich. Nasze sołectwo obejmuje wioski: Sosnowo, Mołstowo, Krosino i Starogard. Staraliśmy się na wszystkich wioskach wykaszać tereny należące do nas. Na dzień dzisiejszy mamy troje ludzi pracujących na wioskach, pracują oni po 2 godziny dziennie. Chcemy postawić ławki na wioskach, właśnie kilka zamówiliśmy i niedługo będą stały na wiosce. Planujemy 23 lipca zrobić festyn w Starogardzie. Ma przyjechać teatrzyk z Koszalina, będą zjeżdżalnie dla dzieci, dużo zabawy, a wieczorem zabawa dla dorosłych.

Jakie plany ma wioska na przyszłość, jakieś inwestycje, może imprezy?

- Jeszcze nie wszystkie sprawy z budynkiem na świetlicę w Starogardzie

dzie są załatwione. Na początku szło to wszystko szybko i bardzo sprawnie, teraz ta sprawa na razie stoi w miejscu. W jednym pomieszczeniu miała być siłownia a w drugim taka funkcjonalna sala do spotkań, gdzie np. mógłby przyjeżdżać lekarz i wypisywać czy odnawiać recepty na leki ludziom, można by tam robić jakieś spotkania czy wspólne imprezy. Wszyscy mieszkańcy byli za przejęciem tego budynku. Dogadaliśmy się z burmistrzem, że po 10.000 rocznie wioska ze swoich pieniędzy będzie sponosała ten budynek. Mamy nadzieję, na szybkie rozwiązanie tej sprawy. Chcemy systematycznie doposażać wioski w ławki, kosze itd. Chcemy zrobić w Starogardzie nowy plac zabaw, przejęliśmy już nawet teren. Jeden z mieszkańców obiecał mi, że wjedzie tam ciężkim sprzętem i wyrówna teren. Dużo byśmy zrobili we własnym zakresie, dokupilibyśmy huśtawki, ławeczki by się jakieś znalazły. Jest jeszcze teren na wiosce, który w połowie należy do nas i chcielibyśmy go wykorzystać i zagospodarować, postawić jakąś stałą scenę, ławki, takie miejsce na festyny, bo na razie takiego nie mamy w naszej wiosce.

Z jakimi problemami boryka się obecnie wioska?

- Problemów większych nie mamy. Wszędzie jest tak, że jednemu coś się podoba, drugiemu nie. Ale wszystko idzie w dobrym kierunku. Jest duża grupa młodzieży, która

przychodzi sama pyta czy trzeba coś pomóc, zrobić. Dlatego tę świetlicę, plac zabaw, czy to miejsce na festyny w dużym stopniu jesteśmy w stanie zrobić własnymi siłami, bez żadnych firm. Ludzie przychodzą i pomagają w czynnie społecznym. Niestety park nie jest nasz. Więc nie można tam zrobić ani ławek, ani go wykosić. Pytaliśmy w Zarządzie Dróg Powiatowych o drogę do Starej Dobrzycy, czy będzie tam coś robione, bo część tej drogi jest w złym stanie. Chcieliśmy też pomyśleć o jakiejś alejce przy tej drodze, bo to jedyne miejsce gdzie ludzie mogą chodzić na spacer. Po tej dobrej części drogi samochody jadą bardzo szybko. Kiedyś dziewczynka uciekająca przed takim samochodem na łyżworolkach połamała sobie rękę. Więc jest to też mała bolączka mieszkańców. Taksamo, jak przejazd gdzie kiedyś jeździła kolejka wąskotorowa. Każdy hamuje „do zera” z tyłu samochód wyjeżdża szybciej z



zakrętu i często dochodzi do stłuczek. W zimie ludzie, którzy nie znają tego miejsca, często „ładują” w rowie. W ostatniej chwili zaczynają hamować, a na śliskiej nawierzchni wiadomo, jak to jest. Zgłaszałem to, ale sołtys ma małe „przebiecie”. PJ

Na razie – tylko łatanie

(RADOWOMALE). W tej gminie Urząd ma nie lada orzech do zgryzienia, jeśli chodzi o drogi. Niewielka w sumie gmina posiada 147km dróg, czyli więcej niż starostwo dróg powiatowych.

W większości są to drogi polne, których naprawa polega na zasypywaniu dziur tłuczniem, gruzem, albo piachem. Wszelkie tego typu prace, zmywane są wraz z ulewnym deszczem i robota zaczyna się od początku. Na położenie asfaltu pieniędzy nie ma, bo jest budowana kanalizacja, dlatego w tym roku przestano na łataniu dziur. Czy jest szansa na poprawę sytuacji na drogach? Jest - w aplikowaniu o środki z tzw. Schematów z czego gmina zamierza skorzystać. MM

Można zażywać kąpieli

(GMINA LOBEZ) Burmistrz Łobza poinformował, że 6 czerwca przeprowadzono badania fizykochemiczne i mikrobiologiczne wody w pięciu jeziorach gminy łobeskiej: Miejskim, Klepnicko, Zająziewie, Moszczenica i Karwowo.

Wynika z nich, że parametry jakości wody nie przekraczają najwyższych dopuszczalnych wartości zawartych w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 8 kwietnia 2011 r., w sprawie prowadzenia nadzoru nad jakością wody w kąpielisku i miejscu wykorzystywanym do kąpieli. Jako że w gminie kąpielisk nie ma, pozostaje pluskać się w jeziorkach na własną odpowiedzialność. (r)

Yaris last minute
w kredycie 0% z darmowym ubezpieczeniem...

...albo upust do 10%

Nie masz jeszcze planów na urlop? Skorzystaj z wakacyjnej oferty last minute w salonach Toyoty. Teraz tylko 17 080 zł wystarczy, by Toyota Yaris w kredycie 0% z darmowym ubezpieczeniem była Twoja. Opcjonalnie przy zakupie auta możesz także wybrać upust do 10%. www.toyota.pl

nowogard mk

Toyota Nowogard MK
ul. 3-go Maja 27b,
72-200 Nowogard
Salon tel. 91 39 25 700

e-mail: 002@toyota.pl
www.toyotanowogard.pl
serwis tel. 91 39 25 702

Toyota Yaris - zużycie paliwa i emisja CO₂ (l/100km i g/km) w zależności od wariantu i wersji auta: od 4,1 do 5,3 / 100 km i od 109 do 125 g/km (cykl mieszany). Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.toyota.pl. Kalkulacja wykonana przy następujących założeniach: cena nowego samochodu 48800 zł, wpłata własna 17080 zł, prowizja bankowa 0%, kwota kredytu 31720 zł, okres umowy 12 miesięcy, wartość całkowitej raty 31720 zł, oprocentowanie nominalne w skali rocznej 0%, rzeczywista roczna stopa oprocentowania 0,00%. Łączna kwota kosztów kredytu (skreślona w sposób szacunkowy zgodnie z art. 4 ust. 3 Ustawy z 20 lipca 2001 r. o kredycie konsumenckim) obejmuje koszt całkowity: 0,00 zł w tym koszt zabezpieczeń 0 zł, wyliczenie uwzględnia gratulacyjne ubezpieczenie komunikacyjne AC w ramach promocji. Kalkulacja z dnia 22.06.2011 r. Promocja dotyczy wybranych modeli. Szczegóły u dealerów Toyoty.

Orliki PO bagnem dla gmin

Rok temu część Polski spustoszyła powódź. Gdy nadeszło lato i dzieci miały wakacje, niektórym ufundowano wyjazdy na kolonie. Niestety nie wszystkim, gminy nie miały pieniędzy i tonęły, ale tym razem w długach. Kiedy skończyły się wakacje, dzieciom powodzia kupiono szkolne wyprawki. Niestety, tylko połowie z tych, którzy o to prosili. Powód był ten sam, nie starczyło pieniędzy.

Rok po powodzi w Golinie odbyła się sesja rady gminy, na której debatowano, jak najlepiej wykorzystać samorządowe pieniądze. Radni zdecydowali o budowie kompleksu sportowego Orlik. Koszt inwestycji to 1,3 mln zł. Młodzież może nie ma za co kupić podręczników i wyjechać na wakacje, ale będzie miała gdzie grać.

3 lata wcześniej Donald w swoim exposé zapowiedział realizację programu „Moje boisko - Orlik 2012”.

Jak wynika z zestawień sporzą-

dzanych w Ministerstwie Sportu, w całym kraju powstało już 1800 Orlików. Budowane są nie tylko przez gminy bogate, np. przez Wrocław, ale również przez gminy biedne. Są takie samorządy, które postawiły już po kilka Orlików. W niektórych miejscowościach Orlik jest jedynym przejawem nowoczesności i postępu.

27 maja 2011 r. w Dorohusku odbyło się uroczyste otwarcie Orlika. Budowa tego kompleksu sportowego trwała 13 miesięcy, kosztowała 1,3 mln zł. Tenże Dorohusk jest właścicielem dróg o łącznej długości 45 km. Do końca pierwszej dekady XXI w. nawierzchnię asfaltową położono zaledwie na 4 kilometrach tych dróg. Na kolejnych 3 kilometrach leży beton. Reszta to przeważnie trakty ziemne.

W miejscowości Choszczno, orlik kosztował 1,2 mln zł i stanowił kolejny dowód szaleństwa, jakie ogarnęło miejscowe władze. Planując budowę Orlika, Choszczno było już bowiem zadłużone po uszy. Należało do grupy samorządów terytorialnych kraju, w których deficyt przekroczył dopuszczalne 50 proc. budżetu. W niechlubnym rankingu poziomu zadłużenia gmin w ubiegłym roku Choszczno znalazło się na 3. miejscu.

Dług gminy wyniósł 66 proc. jej dochodów, czyli 2,1 tys. zł w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Aby ukryć gigantyczny deficyt, w ubie-

głorocznym budżecie gminy zaplanowano 17 mln zł przychodów ze sprzedaży nieruchomości.

Podsumowano rok i okazało się, że na sprzedaży nieruchomości gmina zarobiła zaledwie 5 mln.

Położone w województwie lubuskim Lubsko również machnęło sobie Orlika za ponad milion. Nowoczesny kompleks boisk został otwarty kilkanaście dni temu.

W lutym tego roku rada miejska przegłosowała uchwałę w sprawie zaciągnięcia kredytu długoterminowego na sfinansowanie tegorocznego deficytu gminy (wynoszącego 7 mln zł) oraz spłatę wcześniej zaciągniętych kredytów i zobowiązań wynoszących ponad 4 mln zł.

Wydatki na obsługę dotychczasowego długu wynoszą 2 mln zł, czyli prawie 2 Orliki rocznie. Nowego kredytu miasto szuka w bankach, a jego zabezpieczeniem ma być weksel wystawiony in blanco. W owej gminie nie ma nawet sprawnych wodociągów.

Takich przykładów są setki w całym kraju.

Głównym problemem jest jednak podatek VAT. W przerośni można powiedzieć, że rząd jedną ręką daje środki pieniężne na inwestycje, a drugą je odbiera.

Rząd daje pieniądze, które następnie zabiera. Od inwestycji, jaką

jest budowa kompleksu sportowego, pobierany jest bowiem podatek VAT (23 proc.).

Przy inwestycji rzędu 1,2 mln zł samorząd musi oddać fiskusowi większą część tego, co dostał w formie centralnej dotacji. W Raciborzu wybudowano Orliki za 1,4 i 1,1 mln zł. Rząd dopłacił, a następnie ściągnął haracz w wysokości 262 i 178 tys. zł. W Jastrzębiu-Zdroju Orlik kosztował 1,5 mln. Na jego wybudowanie miasto dostało od rządu 333 tys. zł, a musiało zwrócić 280 tys.

Na początku tego roku NIK ogłosiła wyniki kontroli Orlików. Nieprawidłowości odkryto w blisko 80 proc. sprawdzonych inwestycji. Kontrola wykazała brak dbałości o jakość wykonania boisk, a także lekceważące traktowanie obowiązującego prawa. Izba zwraca uwagę, że na budowę Orlików wydano ogromne kwoty, ale w efekcie powstały obiekty obciążone wadami - poinformowała NIK.

Jak odkryto, w wielu gminach Orliki po wybudowaniu stały zamknięte na kłódkę. Nie dbano również o to, by zapewnić środki na bieżące utrzymanie obiektów.

Aby przypochlebić się władzy, kiedyś malowano trawniki i krawężniki. Dzisiaj buduje się boiska.

•ródło: salon24 ghost writer

Ile rząd dał i zabrał w naszym powiecie

(POWIAT). Na terenie powiatu łobeskiego wprawdzie większość gmin nie ma kompleksowo wykonanej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej ani rozwiązanej kwestii remontu i komunalizacji dróg, jednak boiska Orlik 2012 są. Nie mówi się tylko o tym, że gminy za Orliki musiały odprowadzić podatek VAT.

Teoretycznie, o czym mówi się głośno, na budowę Orlika zarówno Rząd jak i Województwo dopłacają po 333 tys. zł. W praktyce Rząd jedną ręką daje, drugą - zabiera. Nie mówi się bowiem o podatku VAT. Jak to wygląda na terenie powiatu widać na przykładach.

Gmina Łobez płacąc za roboty budowlane, projekt, nadzór budowlany i zakup energii elektrycznej łącznie zapłaciła podatek VAT w wysokości 234.420 zł, przy dotacji Rządu w wysokości 333 tys. zł. Wartość inwestycji wyniosła niemal 1.306 tys. zł. Po odjęciu kar boisko

kosztowało gminę 470 tys. zł. Na roczne utrzymanie Orlika na 2011 rok zabezpieczono 66.067 zł. W utrzymaniu wliczone są również koszty utrzymania pracowników zgodnie z rządowymi wymogami.

W Resku z kolei koszt Orlika wyniósł około 1.184 tys. zł, a podatek VAT - około 213 tys. zł. Mniejszy podatek zapłaciła gmina Dobra, z tego względu, że rozpoczęła budowę boiska w momencie, gdy ceny prac budowlanych spadły w porównaniu do lat poprzednich. Tutaj Orlik kosztował mieszkańców gminy, łącznie niemal 914 tys. zł, a podatek VAT prawie 181 tys. zł.

W powiecie łobeskim jedynie Radowo Małe nie ma Orlika, co nie oznacza, że nie będzie mieć. Właśnie przymierza się do budowy. Jak wyjaśnił wójt Radowa Małego Józef Wypijewski - najpierw musi być dostarczona do wszystkich mieszkańców woda i wybudowana kanaliza-

cja, aby było czyste środowisko, czyli zakończone najważniejsze kwestie. Następnie można myśleć o pozostałych rzeczach. Orlik, owszem, ale nie za wszelką cenę. Tym samym w gminie Radowo Małe do każdego gospodarstwa domowego doprowadzona jest woda. W tej chwili budowana jest kanalizacja na odcinku Czachowo - Borkowo. Po zakończeniu inwestycji ścieki będą odbierane z pięciu największych miejscowości, czyli od 65 proc. mieszkańców gminy. Do pozostałych miejscowości ze względów ekonomicznych nie będzie budowana kanalizacja. Urząd widzi rozwiązanie w budowaniu przydomowych oczyszczalni ścieków.

W kwestii termomodernizacji prace również mają się ku końcowi. Obecnie prace trwają w Urzędzie Gminy, a w przyszłym roku będą w Zespole Szkół i świetlicy w Gostominie.

MM



NIERUCHOMOŚCI
91 39 74 342; 600 265 547
www.atut-dom.pl
Email atut_lobez@o2.pl

Kupujący bez kosztów pośrednictwa!

Węgorzyno dom



o powierzchni 165 mkw po remoncie działka 610 mkw
Cena 450 000

ROLNICTWO

Powiat łobeski

Sprzedam 1,9 hektara ziemi w okolicy Runowa Pom. Tel. 723 006 757

Bohnhorst InterHANDEL

...największy partner w handlu zbożem

Kupujemy pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, owies, kukurydzę, rzepak, łubin, bobik, peluszkę, groch oraz słonecznik.

Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność!

Pelen pakiet ubezpieczeń rolnych!

Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o.
Tel. 91 43 57 720, 91 43 141 43.

Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl(wplata na konto)
PKO BP Oddział I w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927**MIESZKANIA****Powiat łobeski**

Mieszkanie bez czynszowe, 43 mkw. + piwnica i pomieszczenie gospodarcze położone w Dobrej przy ul. Traugutta 1/6 sprzedam. Tel. 693 283 566

Sprzedam mieszkanie 3 - pokojowe w Łobzie, IV piętro, 52 mkw.. Cena do uzgodnienia. Tel. 502 582 112

Wynajmę mieszkanie 3 - pokojowe w Łobzie od zaraz. Tel. 502 582 112

Wynajmę mieszkanie w Łobzie. Tel. 880 085 176

Sprzedam tanio mieszkanie 3 pokojowe w Radowie Małym. Tel. 602 301 017

Powiat gryficki

Gryfice Osiedle XXX-lecia - sprzedam mieszkanie 2 pokojowe, 46 mkw., po remoncie. Cena do negocjacji. Tel. 665 805 930

Region

Sprzedam mieszkanie w Nowogardzie, 2 pokoje 53 mkw. Pilnie. Tel. 691-054-010.

USŁUGI**Powiat łobeski**

Wykończenia wnętrz, płytki, panele, regipsy, malowanie, szpachlowanie, stolarka itp. Tel. 792 289 761, 661 545 391

Wideofilmowanie. Tel. 605 732 267.

Powiat świdwiński

Rzuć palenie – wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergie, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

Powiat drawski

Usługi zacierania i wylewania betonu na połysk pod garaże, altany, tarasy, w kolorach. Docieplenie budynków, adaptacja poddaszy. Tel. 791 074 833

Region

KDF-podatki.pl
Zwrot podatków zagranicznych - również korespondencyjnie. Odyskujemy Jaarogave. Złotów ul. Norwida 6. Tel. 67 265 12 70, tel. Kom. 502 846 635

NIERUCHOMOŚCI**Powiat łobeski**

Sprzedam działkę budowlaną 16 arów, Łobez ul. Strumykowa. Tel. Kontaktowy 604 861 934

Sprzedam lokal usługowo-handlowy w Węgorzynie świeżo wyremontowany (nowe centralne, elektryka, podłogi, ściany, dach); w parterze ok. 200 mkw. z parkingiem, kotłownią, wiatą, pomieszczenia gosp. itd. Tel. 504-162-767.

Sprzedam lokal w Węgorzynie usługowo-handlowy z funkcją mieszkalną do 30 % na pierwszym piętrze ok. 120 mkw. oraz pomieszczenia gosp. CENTRUM Tel. 504-162-767.

Wynajmę piekarnię połączoną wraz ze sklepem spożywczym, w miejscowości Dobra (k. Nowogardu). Obiekt z pełnym wyposażeniem, bieżącą produkcją. Są również do „przejęcia” dobrzy pracownicy oraz kontrahenci. tel. kom. 887 467309, stacjonarny: 9139 20 334.

Dorowo gm. Resko. Dom w zabudowie bliźniaczej, ogród, sad, cena 150 tys. zł. Tel. 600 265 547

Zajezerze działka budowlana uzbrojona, pow. 2129 mkw., cena 80 tys. zł. Tel. 600 265 547

Tucze nad j. Woświn dz. budowl. 2700 mkw. - 59 000 zł. Tel. 600 265 547

Powiat gryficki

Sprzedam dom okolice Gryfic 150 m², działka 0,5 ha, pomieszczenia gosp. 250 m². Cena do negocjacji. Tel. 508-070-331

Wynajmę pomieszczenia na garażowanie samochodów ul. Trzygórska. Tel. 501 305 767

Powiat drawski

**DOM SPRZEDAM
w Drawsku Pom.
tel. 943632176**

Sprzedam pole, użytek zielony z dopłatami z ekol. na KRUS, razem 3,5 ha, za 14 tys. za 1 ha, w m. Łabędzie ok. 500 m od jeziora. Tel. 609-562-001.

Powiat świdwiński

Połczyn-Zdrój - hala o powierzchni 1000 mkw. możliwość wydzierżawienia lub sprzedaż. Tel 694 821 461

INNE**Powiat łobeski**

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcista-wa 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 091 397 59 24, 505 972 167.

Sprzedam przęsła ogrodzeniowe 160x2, cena 140 zł/szt. Tel. 787 132 567

Sprzedam piec CAMINO na części. Tel. 880 085 176

Jesteś przedsiębiorcą i płacisz ZUS 890 zł miesięcznie? Mam rozwiązanie! Można go legalnie w Polsce nie płacić. Istnieje również możliwość współpracy. Tel. 501 894 828.

Powiat gryficki

Sprzedam regały sklepowe, ladę chłodniczą i wagę elektroniczną. Cena do uzgodnienia. Tel. 663 983 782. Gryfice ul. Akacja 4

Region

**GARAŻE, WIATY BLASZANE,
DOWÓZGRATIS, MONTAŻ. TEL.
598 334 536, 605 286 058, 661
953 331. PRODUCENT GO-
STAL PRZECHLEWO. U nas
najtaniej.**

Ginekolog tel. 508 557 836

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058 , 694 667 941.

PRACA**Powiat łobeski**

Szukam pracy jako opiekunka do dziecka, osoby starszej, prawo jazdy. Tel. 510705816..

Powiat gryficki

Zatrudnię kierownika produkcji roślinnej, wymagania: wykształcenie średnie rolnicze, umiejętność obsługi maszyn rolniczych, obsługa komputera, prawo jazdy kat. B, znajomość angielskiego. Tel. 667 612 010
e-mail rolub@o2.pl

Zatrudnię traktorzystę, obsługa maszyn rolniczych, prawo jazdy kat. B. Tel. 667-612-010 lub e-mail: rolub@o2.pl

Region

Zatrudnię kierowcę na TIR-a. Jazda po krajach UE. Tel. 601 836 230.

NAUKA**Powiat łobeski**

Matematyka - poprawki. Tel. 516 166 301

Korepetycje tanio! Niemiecki, angielski, chemia, biologia, matematyka. Tel. 504113084.



ul. Niepodległości 28, Łobez 73-150

tel. 500 702 855, 500 702 884

www.mk-kwadrat.pl

POLECAMYNIERUCHOMOŚCI

DOMYNASPRZEDAŻ

Łobez ul. Niepodległości - parter domu, 3pokoje, pow. 136 mkw, działka 1421 mkw	- CENA 295.000 zł
Łobez ul. Kopernika - 5 pokoi, pow. 98 mkw, działka 485 mkw	- CENA 270.000 zł
Łobez ul. Murarska - 3 pokoje, pow. 64,6 mkw, działka 287 mkw	- CENA 240.000 zł
Łobez - 5 pokoi, pow. 200 mkw, działka 332 mkw	- CENA 450.000 zł
Łobez - 4 pokoje, pow. 93 mkw, działka 560 mkw	- CENA 350.000 zł
Łobez - 5 pokoi, pow. 96 mkw, działka 554 mkw	- CENA 380.000 zł
Łobez - stan surowy zamknięty, 5 pokoi, pow. 144 mkw, działka 820 mkw	- CENA 288.000 zł
Łobez - piętro domu, 2 pokoje, pow. 82 mkw	- CENA 195.000 zł
Łobez (okolica) - 3 pokoje, pow. 70 mkw, działka 10000 mkw	- CENA 195.000 zł
Łobez (okolica) - gospodarstwo rolne, pow. 178 mkw, działka 2,48 ha	- CENA 399.000 zł
Łobez (okolica) - do wykończenia 2 pokoje, pow. 72 mkw	- CENA 154.000
Resko - parter domu, 3 pokoje, pow. 46,5 mkw, działka 139 mkw	- CENA 95.000 zł
Resko (okolica) - NOWA CENA, 4 pokoje, pow. 180 mkw, działka 5639 mkw	- CENA 380.000 zł
Resko (okolica) - stan surowy otwarty, pow. 439 mkw, działka 2000 mkw	- CENA 320.000 zł
Resko - parter domu, 3 pokoje, pow. 93 mkw, działka 835	- CENA 139.000 zł
Belczna - 2 pokoje, pow. 92 mkw, działka 213 mkw	- CENA 185.000 zł
Dobra - 5 pokoi, pow. 100 mkw, działka 733 mkw	- CENA 239.000 zł
Dobra - 3 pokoje, 73 mkw, działka 324 mkw	- CENA 180.000 zł
Dobra (okolica) - 2 pokoje, pow. 70 mkw, działka 1000 mkw	- CENA 179.000 zł
Świdwin - do wykończenia, 3 pokoje+salon, pow. 158 mkw, działka 1000 mkw	- CENA 460.000 zł
Świdwin (okolica) - stan surowy otwarty, pow. 128 mkw, działka 1500 mkw	- CENA 165.000 zł
Świdwin (okolica) - pow. 184 mkw, działka 2400 mkw	- CENA 185.000 zł
Węgorzyna (okolica) - do remontu, pow. 150 mkw, działka 3300 mkw	- CENA 75.000 zł
OBIEKTYNASPRZEDAŻ	
Węgorzyna (okolica) - pow. 102 mkw możliwość adaptacji na mieszkanie	- CENA 100.000 zł
Ińsko - lokal usługowy pow. 49 mkw	- CENA 237.000 zł

BEZPŁATNAPOMOCWUZYSKANIUKREDYTU

Oświadczenia majątkowe radnych Powiatu Łobeskiego

Andrzej Gradus, w ubiegłym roku zgromadził 1.700 zł oszczędności na koncie ROR. Posiada mieszkanie o powierzchni 43,7 m kw. i wartości 100 tys. zł (współwłasność małżeńska). Wynagrodzenie z tytułu zatrudnienia w Nadleśnictwie Resko jako robotnik leśny wyniosło 43.193,83 zł. Dieta radnego powiatu - przewodniczącego komisji - 13.728 zł, dieta radnego - członka zarządu wyniosła 1.788,30 zł. Wynagrodzenie małżonki - 30.062,34 zł. Radny powiatu zaciągnął w 2008 roku kredyt w banku B.G.Ż w Gryficach na kwotę 32.500 zł. Na koniec 2010 r. do spłacenia pozostało 21.081,27 zł.

Halina Szymańska, nie zgromadziła w roku ubiegłym oszczędności. Posiada na własność dom o powierzchni 143,11 m kw. i wartości 650.000 zł. Posiada także mieszkanie o wartości 150 tys. zł i powierzchni 37,37 m kw. Radna posiada także budynek gospodarczo-garażowy z poddaszem mieszkalnym (pow. 121,45 m kw. wartość: 350.000 zł) i mieszkanie z pomieszczeniem gospodarczym (pow. 60,42 m kw. wartość: 50.000 zł).

Prowadzi działalność gospodarczą: pozostałe doradztwo w zakresie działalności gospodarczej i zarządzania, produkcja pozostałej karmy dla zwierząt domowych. Z tytułu prowadzenia tej działalności radna osiągnęła przychód w wysokości 372.225,48 zł i dochód: 211.534,93 zł. Radna Szymańska jest członkiem: 1. Zarządu w Europejska Akademia Umiejętności „Wsparcie i Rozwój” - Tarnów (od sierpnia 2008 roku). 2. Członkiem Rady Nadzorczej w ZZO Stargard Szczeciński (od marca 2010 roku). 3. Członkiem Rady Nadzorczej w OSiR Stargard Szczeciński (od grudnia 2010 r.). Z tytułu 2 i 3 w roku ubiegłym osiągnęła dochód w wysokości 8.776,25 zł.

Radna Szymańska z tytułu zatrudnienia w Urzędzie Miejskim w Stargardzie Szczecińskim na stanowisku Audytora Wewnętrznego osiągnęła dochód w wysokości 78.343 zł. Z praw autorskich - 499,50 zł; diety radnej - 1.462,65 zł. Radna zaciągnęła kredyty: Kredyt Hipoteczny „własny ką” na zakup mieszkania, w Bank PKO BP - 29.165,83 CHF; kredyt hipoteczny w Bank PKO BP na budowę domu - 300.000 zł; Kredyty komercyjne w Banku PKO BP 50.000 zł i 112.000 zł; Europejski Fundusz Leasingowy - ok. 70.000 zł.

Jan Michalczyzn, emeryt, w roku ubiegłym zgromadził 52.000 zł oszczędności. Posiada na własność dom o pow. 164 m kw. i wartości 300.000 zł oraz mieszkanie o wartości 120.000 zł i powierzchni 78 m kw. Radny posiada także garaż o powierzchni 26 m kw. i wartości 6 tys. zł. W radzie powiatu osiągnął dochód w wysokości 15.005,40 zł; w gimnazjum w Resku - 8.247,54 zł; emerytura - 26.877,61 zł. Pan Michalczyzn posiada VV Transporter z 2000 r. (współwłasność z córką).

Jan Zdanowicz, wicestarosta, zgromadził w roku ubiegłym 25.000 zł oszczędności. Posiada mieszkanie o powierzchni 67,9 m kw. i wartości 120.000 zł (akt notarialny: nr 1686/1991). Pan Zdanowicz w zeszłym roku osiągnął następujące dochody: Zespół Szkół Gimnazjalnych w Łobzie - 56.536,32 zł; Starostwo Powiatowe w Łobzie - 20.447,22 zł (diety radnego), 8.113,62 zł (ze stosunku pracy - wicestarosta); Zakład Oświaty Karlino - umowa zlecenie 2.800 zł; Kuratorium Oświaty w Szczecinie - umowa zlecenie 2.660 zł; Szkoła Podstawowa nr 1 w Łobzie - umowa zlecenie 2660 zł. Łączny dochód małżonki w roku ubiegłym wyniósł: 71.539,13 zł. Wicestarosta posiada Renault Fluence z 2011 r.

Józef Bąk, nauczyciel w Gimnazjum w Dobrej, w roku ubiegłym zgromadził 74.000 zł oszczędności na swoim koncie. Posiada Papiery wartościowe: 50 Akcji GPW na kwotę 2.250 zł. Radny powiatu posiada na współwłasność mieszkanie o wartości 100.000 zł i powierzchni 76,16 m kw. Posiada także garaż o wartości 10.000 zł. Z tytułu zatrudnienia pan Bąk osiągnął dochód w wysokości 49.787 zł; diety radnego - 645,80 zł; Dochód żony: emerytura - 27.198,06 zł; diety - 460 zł. Radny posiada samochód Toyota Corolla z 2003 roku.

Józef Drozdowski, nauczyciel w szkole Podstawowej w Runowie Pomorskim, zgromadził 11,5 tys. oszczędności na swoim koncie w roku ubiegłym. Posiada mieszkanie o powierzchni 78 m kw. i wartości 160.000 zł (mieszkanie własnościowe - majątek wspólny). Radny powiatu posiada gospodarstwo rolne - 6,79 ha. Z tytułu prowadzenia gospodarstwa w roku ubiegłym uzyskał dochód - 2,5 tys. zł, przychód - 5,6 tys. zł. Posiada także garaż o powierzchni 17 m kw o wartości 12

tys. zł. Z tytułu zatrudnienia osiągnął dochód - 47.432,47 zł. Radny Powiatu łobeskiego - z tego tytułu osiągnął dochód w wysokości 14.525,64 zł. Dochód małżonki - 14.893,56 zł. Posiada samochód osobowy Daewoo Lanos z 2000 roku.

Michał Karłowski zgromadził w roku ubiegłym 65.000 zł oszczędności na swoim koncie. Posiada dom o powierzchni 180 m kw. i wartości 420 tys. zł. Prowadzi gospodarstwo rolne: 28,43 ha - własność wspólna, 11,26 ha - dzierżawa. Gospodarstwo zabudowane jest budynkiem mieszkalnym (59,4 m kw.) i budynkiem gospodarczym (331 m kw.) Posiada także budynek usługowo mieszkalny o powierzchni 139 m kw, działkę 22 m kw. i działkę 312 m kw. o wartości 190 tys. zł. Dieta radnego w ubiegłym roku wyniosła 894,15 zł. Jako członek zarządu w starostwie powiatowym zarobił 3.181,56 zł. Zaciągnięte kredyty: kredyt suszowy w Banku Spółdzielczym 19,5 tys. zł. Linia kredytowa na rachunku bieżącym, Bank BGŻ - 25 tys. zł. Kredyt gotówkowy w Banku PBK - 28.696,35 zł. Bank WBK - 4,5 tys. CHF.

Paweł Marek zgromadził w roku ubiegłym 49.229,17 zł oszczędności na swoim koncie w roku ubiegłym. Dom o wartości 350 tys. zł i powierzchni 160 m kw. (własność małżonki - majątek odrębny). Mieszkanie o wartości 60.000 zł i pow. 58,30 m kw. (majątek odrębny). Prowadzi gospodarstwo indywidualne o powierzchni 54,20 ha (25,19 ha - własność, 29 ha - dzierżawa) i wartości 320.000 zł. Z tego tytułu osiągnął dochód w wysokości 49.022,90 zł, przychód - 203.514,10 zł. Kierownik Biura Powiatowego ARiMR - 66.741,31 zł; diety radnego - 1.277,40 zł. Dochód żony - 37.173,28 zł. Pan Paweł Marek posiada audi a6 z 1998 roku; ciągnik rolniczy Pronar 1221A z 2005 roku i ciągnik rolniczy New Holland T6070 z 2010 roku. Kredyty: mieszkaniowy zaciągnięty na rozbudowę domu w wysokości 40.500 CHF - 80.000 zł, termin spłaty - 01.07.2023 r.

Ryszard Sarna posiada mieszkanie o powierzchni 85,9 m kw. i wartości 220.000 zł. Posiada także drugie mieszkanie o powierzchni 69 m kw. i wartości 320.000 zł. Oba mieszkania to współwłasność małżeńska. Radny w Szkole Podstawowej w Wojtaszycach zarobił 21.662,27 zł; emerytura wyniosła 28,362,26 zł; dieta

członka zarządu - 22.176,00 zł; emerytura małżonki - 26.222,38 zł. Kredyty: kredyt hipoteczny w Gettin Bank - 53.109,77 CHF na zakup mieszkania, do spłaty pozostało 44.000,75 CHF; kredyt na cele bieżące w PEKAO S.A. w kwocie 12.071,32 zł, do spłaty pozostało 6.000 zł.

Ryszard Soła, prezes Zarządu Łobeskiej Energetyki Ciepłej Sp. z o.o, zgromadził w roku ubiegłym 49.000 zł (w tym 15.000 zł darowizny na rzecz małżonki) oszczędności na swoim koncie, oraz 650 euro. Posiada fundusz Pioneer o wartości około 1.500 zł. Posiada na własność dom o powierzchni 146,9 m kw. i wartości 350.000 zł, także, grunt, na którym wybudowano wymieniony dom o pow. 580 m kw. i wartości 15.000 zł. Posiada także inne nieruchomości o powierzchni 236 m kw. - dzierżawiana zieleniec z uprawą kwiatów, warzyw i drzew owocowych. Z tytułu zatrudnienia pan Ryszard Soła zarobił 94.304,12 zł; dieta radnego - 14.657,64 zł; dochód małżonki z tytułu zatrudnienia - 37.349,55 zł, z umowy zlecenie - 26.160 zł.

Zbigniew Pałubiak zgromadził w roku ubiegłym 25 tys. zł oszczędności na swoim koncie oraz 500 euro (wspólność majątkowa). Posiada na współwłasność małżeńską dom o powierzchni 150 m kw. o wartości 200 tys. zł. Prowadzi gospodarstwo o powierzchni 65 ha (9 ha własność małżeńska; 56 ha dzierżawa) z tego tytułu osiągnął dochód w wysokości 130 tys. zł. Posiada także działkę pod domem - 1024 m kw (wartość około 40 tys. zł); działkę z rozpoczętą budową budynku usługowo mieszkalnego - 455 m kw (wartość około 250 tys. zł); działkę budowlaną 103 m kw. (wartość około 6 tys. zł). Radny prowadzi sklep odzieżowy w Resku - detalicznie sprzedaje odzież, z tytułu tego osiągnął przychód w wysokości 39.210 zł. Dieta radnego Rady Miejskiej w Resku - 5.290 zł; dieta radnego Rady Powiatu w Łobzie - 645,80 zł; dochód z koła łowieckiego „Knieja” w Resku - 592,20 zł; dochód z koła łowieckiego „Knieja” w Szczecinie - 1.680,21 zł. Posiada samochód Audi 16 z 2000 roku; Hyundai Galloper z 1998 roku; ciągnik rolniczy Fiat 600 rok produkcji 1982. kredyty: pożyczka w kwocie 120 tys. zł wzięta od fundacji na rzecz rozwoju Powiatu Łobeskiego z przeznaczeniem na budowę lokali usługowych. Termin spłaty pożyczki - 2015 rok.

Marcin Grynkiewicz ze srebrem



Podczas odbywających się w sobotę i niedzielę, w dniach 2 - 3 lipca 2011 r., Młodzieżowych Mistrzostw Polski w Gdańsku na stadionie AWFIS nie zabrakło ambitnej walki i dobrych wyników. Pogoda co prawda kilkakrotnie dała się zawodnikom i organizatorom we znaki, jednakże widowisko było bardzo interesujące.

Z Mistrzostw Polski Młodzieżowców ze srebrnym medalem z Gdańska wrócił łobzianin Marcin Grynkiewicz startujący w barwach LKS Pomorze Stargard (trener Zbigniew Krzysiek), wychowanek Kazimierza Mikula i były zawodnik Olimpu Łobez. Zdobył go w biegu na 200 m, z czasem 21,36 sek. Marcin w biegu na dystansie 400 m był czwarty, z czasem 47.00 sek.

To nie koniec sukcesów Marcina; został on powołany na Zgrupowanie Reprezentacji na MME rozgrywanych w dniach 4-12 lipca w Spale. Marcin wziął udział w sztafecie 4 x 400 m w biegach eliminacyjnych. Pierwsze miejsce zajęli Niemcy z czasem 3.05,69, tylko nieznacznie wyprzedzając sztafetę polską (3.05,96). Sztafeta pobiegła w składzie:

Marcin Grynkiewicz, Miachał Krzewina, Jakub Krawczuk, Łukasz Omelko. Trzecie zajęli Francuzi z czasem 3.09,77.

W biegu finałowym Marcin nie brał udziału, ale jego koledzy zdobyli srebrny medal dla całej ekipy, biegnąc w składzie: Mateusz Pietrzak, Miachał Krzewina, Jakub Krawczuk i Łukasz Furmański, z czasem 3.03,62. (r)

DALP 2011 Lato

Wyniki 4 kolejki z 17.07.11

Blokiersi Dobropole - Desperados	5:1
Żywczyk Bienice - Rysiu Team	10:0
Blokiersi Dobropole - Promil Tucze	7:1
Bród - Fenix Krzemienna	2:2
Desperados - Dobermani	0:2
Flap Jack - Żywczyk Bienice	1:1
Bród - Rysiu Team	8:1
Farmer Dobropole - Flap Jack	2:2
Fenix Krzemienna - Promil Tucze	8:1
Dobermani - Farmer Dobropole	1:1

Tabela

1. Blokiersi Dobropole	8	22	48/10
2. Dobermani	8	20	28/6
3. Desperados	8	18	38/10
4. Farmer Dobropole	8	14	23/13
5. Bród	8	10	20/16
6. Żywczyk Bienice	8	10	25/23
7. Flap Jack	8	8	16/24
8. Fenix Krzemienna	8	7	21/23
9. Promil Tucze	8	6	21/41
10. Rysiu Team	8	0	5/79

Lider strzelców: Zdzisław Szwałder (Blokiersi Dobropole) - 25 bramek

Termin 5 - 24.07.2011 r. (niedziela). Koniec

13.00	Żywczyk Bienice - Dobermani Dobra
13.25	Bród - Flap Jack
13.50	Desperados - Promil Tucze
14.15	Farmer Dobropole - Blokiersi Dobropole
14.40	Fenix Krzemienna - Rysiu Team

Sarmata - Światowid 2:2

Zaczęli. Pierwsze bramki na nowej murawie

Tuż przed meczem sparingowym w szatni Sarmaty odbyła się miła uroczystość: Jan Radziński, mieszkający w Kanadzie byłym mieszkańcem Dobrej i zawodnik doberskiego Sarmaty, ojciec Tomasza Radzińskiego, wielokrotnego reprezentanta Kanady i byłego zawodnika m.in. Anderlechtu i Evertonu, przekazał dla zawodników Sarmaty komplet koszulek firmy Adidas. Za ten cenny prezent w imieniu klubu serdeczne podziękowanie dla ofiarodawcy złożył prezes Sarmaty Antoni Kontowicz.

Mecz rozpoczął się o godzinie 18.00, i mimo, że był tylko meczem sparingowym, wywołał bardzo duże zainteresowanie publiczności, pragnącej zobaczyć ponownie swoją drużynę na własnym stadionie po prawie rocznej nieobecności (ostatni mecz Sarmata zagrał w Dobrej 09.10.2010r.) spowodowanej modernizacją płyty głównej boiska.

Sam mecz rozegrany na świetnej murawie, przy bardzo dobrej pogodzie i w przyjaznej atmosferze, był bardzo interesującym widowiskiem, a nawet, jak weźmiemy pod uwagę, że rozegrany był na początku przygotowań obu zespołów, to stał na dobrym poziomie. Rozegrany był w systemie 3 x 30 minut i chociaż w pierwszej tercji lekką przewagę miał Światowid, a w drugiej i trzeciej Sarmata, to wynik remisowy 2:2 jest wynikiem w miarę sprawiedliwym.

Sarmata Dobra (IV liga) - Światowid Łobez (Kl. O. Szczecińska) 2:2 (1:1, 1:1, 0:0).

Strzelcy bramek: dla Sarmaty Maciej Gołdyn (27') i Wojciech Bonifrowski (53'); dla Światowida Tomasz Skibiński (14') i Łukasz Petera (58').

Składy: Sarmata I tercja: Buczma, Załęcki, Padziński, Grochulski, E. Kamiński, Szwałder, Bonifrowski, Cytowicz, Durkowski, Gołdyn (w trakcie transferu), w II tercji także M. Kamiński (kontuzja w pierwszej minucie II tercji, zawodnik testowany), Olechnowicz, M. Dzierbicki, w III tercji zawodnik testowany - Wrzesień i Gudełajski.

Światowid: Tchurz, Kęsy, Petera, Dawid Mosiądz, M. Mosiądz, Samal, Niedźwiecki, Walles, Chodyna, Skibiński, Dudek, Damian Mosiądz, Różański, Brona, Sideł, Iwachniuk, Sygnowski.

Kolejny sparing

W dwa dni później Sarmata rozegrał kolejny mecz sparingowy; tym razem ze spadkowiczem z IV ligi Piastem Chociwel. Sarmata wygrał 3:2 (2:1, 0:1, 1:0) a bramki strzelili: dla Sarmaty: Emilian Kamiński (22'), Maciej Gołdyn (25') i Seweryn Wrzesień (67'), dla Piasta Jarosław Kiernicki (19') i Adam Rusin (32').

Estan, galeria zdjęć na stronie: www.sarmatadobra.com



ARBOD zaprasza na Biegi Uliczne podczas Jarmarku Doberskiego

W dniach 29 i 30 lipca 2011 r. w Dobrej odbędzie się XII JARMARK DOBERSKI. Jedną z imprez towarzyszących Jarmarkowi, są rozgrywane w tym roku po raz VIII - Biegi Uliczne. W czasie tej imprezy sportowej odbędą się biegi dla młodzieży szkół podstawowych i gimnazjów na dystansach od 350 do 950 m. Głównym punktem biegów jest bieg otwarty dla kobiet i mężczyzn na dystansie 4000 metrów rozgrywany malowniczymi ulicami naszego miasta. Zapraszamy do Dobrej wszystkich chętnych do biegania w dniu 30 lipca, w godzinach 10.00 - 14.00. Więcej o regulaminie biegów na stronie: www.jarmarkdoberski.pl

UKS „ARBOD”

Żywa lekcja historii

NIEZWYKŁE ŻYCIE EUGENA VON MUSZYŃSKIEGO, WIĘZNIĄ LEBENSBORNU, AUSCHWITZ I UB

W dniu 10 maja 2011 w świetlicy ZSP im. Stanisława Staszica, odbyło się spotkanie uczniów klas II LO z pułkownikiem Eugenem von Muszyńskim, więźniem Lebensbornu. Był to ośrodek przeznaczony do germanizacji dzieci, który w czasach III Rzeszy mieścił się w budynku obecnego sanatorium „Borkowo” w Połczynie-Zdroju.

Spotkanie odbyło się z inicjatywy Pani Burmistrz Barbary Nowak, która korzystając z pobytu na kuracji w sanatorium „Borkowo” zaprosiła Pana Eugena von Muszyńskiego i w porozumieniu z Panem Dyrektorem Stefanem Mycą, umożliwiła spotkanie uczniów naszej szkoły z tak ważnym świadkiem minionych wydarzeń, które rozgrywały się w czasie II wojny światowej również w naszym mieście.

Pan Eugen von Muszyński urodził się 23 maja 1935 r. w amerykańskiej Warszawie, czyli Warszawie. Jego rodzice naukowo zajmowali się badaniem emigracji z Europy do USA. W celach naukowych w 1938 roku przyjechali do Królewca w Prusach Wschodnich. Rodzina Pana Eugena posiadała korzenie polskie, niemieckie i duńskie. W okolicach Królewca posiadała duże posiadłości ziemskie i nieruchomości. Zbliżająca się II wojna światowa zwróciła uwagę Gestapo na małżeństwo przybyłe z Ameryki. W październiku 1941 r., we Wrocławiu, rodzina została aresztowana. Rodzice Eugena zostali skazani na karę śmierci, a dla sześciolatniego Eugena nadszedł czas przyspieszonego dorastania - jak sam określił okres straconego dzieciństwa. W czasie wojny Eugen nie wiedział, co się dzieje z jego rodzicami; jedyną informację, jaką dostał w czasie przesłuchań od Gestapo, było zapewnienie, że rodzice są w podróży służbowej.

Od momentu aresztowania rodziców losy sześciolatniego dziecka spłoty się z Bad Polzin, dzisiejszym

Połczynem-Zdrój, gdzie został umieszczony w ośrodku zniemczania dzieci Lebensborn „Pommern”. Miał w nim stać się w przyszłości oddanym III Rzeszy nazistą. Euglen doskonale mówił po niemiecku. Jednak upór chłopca, przed określeniem siebie jako Niemca, sprawiał personelowi ośrodka nie lada trudności. Dwie próby ucieczki, jakie zorganizował z innymi dziećmi, które z inspiracji Eugena wyruszyły w świat szukać rodziców, sprawiły, że został zesłany na reedukację do obozu koncentracyjnego w Auschwitz (Oświęcim).

Warto przytoczyć w tym miejscu scenę, jaką plastycznie wymalował w wyobraźni przed oczami słuchających nasz gość. Kilkanaścioro dzieci, wśród których najstarszy był sześćioletni Eugen, trzymający za rękę dwóch czterolatków, prowadzi grupę aleją w kierunku Połczyna w poszukiwaniu rodziców. Oczywiście dzieci nieświadome tego, że stanowią tak rozpoznawalną grupę, zostały szybko zauważone tuż po dotarciu do skraju miasta przez policję. Szczerza dziecięca odpowiedź Eugena, że idą szukać rodziców, nie przekonała niemieckiego policjanta i wszystkich odstawiono z powrotem do ośrodka Lebensborn.

W Oświęcimiu przebywał ponad 2 lata. Opowieść o przeżyciach w obozie uczniowie wysłuchali w absolutnej ciszy i ze wzmożoną uwagą. Przytaczane przez opowiadającego zdarzenia, sytuacje i postacie, np. doktora Mengele, wywołały poczucie uczestnictwa w tamtych wydarzeniach.

Dalsze losy po zwolnieniu z Oświęcimia, dzięki Pani Marii Kosak z Rady Głównej Opiekuńczej - organizacji zajmującej się pomocą społeczną w czasie okupacji, tolerowanej przez Niemców - zaprowadziły naszego bohatera do Warszawy, tuż przed wybuchem Powstania, w maju 1944 roku. W Powstaniu brał udział jako jedno z wielu walczących wtedy dzieci, 9-letni Eugen był łącznikiem AK, pod pseudonimem „Żuk”. 14 sierpnia 1944 r. został odznaczony Krzyżem Walecznych za zniszczenie niemieckiego czołgu i awansowany na stopień starszego strzelca. W końcowej fazie powstania przedostał się w pław na wschod-



ni brzeg Wisły i został żołnierzem I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, z którą przebył cały szlak bojowy, aż do Berlina. W 1945 roku odwiedził „Borkowo”, by - jak mówił - zemścić się na kierowniku ośrodka Lebensborn, jednak Niemcy ewakuowali się wcześniej. Na gmachu budynku wywiesił więc polską flagę z kirem, by chociaż w ten sposób upamiętnić cierpienia własne i innych dzieci odebranych rodzicom i przeznaczonych na zniemczenie.

Po wojnie, 12-letniego chłopca, wojsko, w którym był zwiadowcą, oddało pod opiekę przedwojnemu polskiemu porucznikowi, który miał odpowiadać za jego wykształcenie. Niestety, jego opiekun został wkrótce aresztowany przez UB. Być może ten fakt stał się powodem aresztowania chłopca, który tym razem przesiedział w polskich więzieniach kolejne prawie dwa lata. Cierpienia i tortury z tamtego okresu uznał za porównywalne z tymi, jakich doznał od Niemców w Oświęcimiu.

Korzystając z pomocy jednego ze strażników więzienia, udało mu się napisać list z prośbą o pomoc do znajomego radzieckiego oficera, z którym był w zwiadzie w czasie wojny. Prawdopodobnie ten fakt zaważył, że 13-letni Eugen został objęty amnestią i zwolniony z więzienia.

Po zwolnieniu z więzienia Pan Eugen von Muszyński ukończył szkołę podstawową i średnią oraz stu-

dia w zakresie psychiatrii. Uzyskał w dziedzinie psychiatrii stopień doktora habilitowanego. Przez wiele lat w Polsce i USA zajmował się problemami uzależnionej młodzieży.

Jego wizyta w naszej szkole pozwoliła uczestnikom spotkania zobaczyć świadka tamtych trudnych czasów. Pytanie, jakie z troską postawił nasz Gość na końcu spotkania: - Czy dzisiejsza młodzież byłaby w stanie podjąć takie wyzwania, jakie były udziałem młodych Polaków w czasie drugiej wojny światowej? - pozostaje aktualne. Odpowiedzią na to pytanie może być stwierdzenie jednego z uczestników, że właśnie dzięki takim spotkaniom młodzież może wierzyć w to, że patriotyzm jest dzisiaj nie tylko możliwy, ale i niezbędny do tego, aby żyć pięknie i godnie.

Dołączając się do podziękowań złożonych Panu Eugenowi przez przedstawicieli społeczności uczniowskiej, w tym miejscu składam również podziękowania Panu pułkownikowi Eugenowi von Muszyńskiemu za wspaniałą żywą lekcję historii i patriotyzmu

*Bogusław Ogorzałek,
nauczyciel ZSP
w Połczynie-Zdroju*

Tekst ukazał się w dwutygodniku „Wieści świdwińskie”, wydawanym przez Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska Kazimierz Rynkiewicz.

Mama z Lilią



Foto-Video "Krzyś" s.c. w Łobzie
Renata i Marek Pyrczak tel. 091/3974184
www.fotopyrczak.pl



FOTO-VIDEO. RESKO, ul. ŚRODKOWA 8; www.fotoklif.pl tel. 508285242

Okres w dziejach ziemi		Niedobór w kasie		Uraz tkanki żywej		Rwetes, zamieszanie		Zjazd biskupów	
Kanon, zasada	Imię męskie								
				Szkic, kontury					
Pasza z suchej trawy					Papuga popileta		Pięściarstwo		Dawny czołg
Jezioro - źródło Nilu				Ozdoba bluzki					
				Pies, który się nudzi	Jedna z elektrod				
Na głowie motocyklisty		Ogon zająca				Z niego welon		Imię carów Rosji	
		Rysa							
Chabeta	Stos, sterta		Miasto w Rumunii	"Zboże" w jelicie					
					Był nim Szwejk		Męskie niewymowne		Waga opakowania
Mąż Sawy				Nieobdzony etat					
Cyganka "Chata za wsią"			Leśna łąka						
Porządek				Niebieski nie fruwa		Z bronią w rękę		Gra w karty	
Imię Okudźzawy	Heca	Szpalty	Ziemia Powiatka z poczty						
					Potocznie forsą				Mieszanie kart
					Znak zodiaku				
Mieszkaniec Monachium						Przystań			
Klub z Wronek						Najmniejszy bawół			
Ryba bieluga			Miasto w Hiszpanii						

ANO. BULAT. KADYKS. TRIAS. WYZ.

-Lesmar-

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----

NAGRODA

Miesięczna prenumerata „Tygodnika Łobeskiego”

Poprawne rozwiązanie krzyżówki nr 27 brzmiało:
„Nos nie zna smaku soli”

Nagrodę wylosowała pan Kazimierz Dziedziela z Rogowa.

Gratulujemy.

LIKwidACJA SKLEPU BUDOWLANEGO TIP

w Węgorzynie przy ul. Kościuszki 2 tel. 504-162-767

Wszystkie ceny minus 30-50%

Oferta wyprzedaży:

- | | |
|------------------------------|-----------------------|
| - Farby dekoracyjne i inne | - Elektro-narzędzia |
| - Rury miedziane i kształtki | - Młotki |
| - Ocynk | - Silikony i kleje |
| - Rury kanalizacyjne | - Rozpuszczalniki |
| - Tece system do centralnego | - Uwywalki |
| - Zawory grzejnikowe i wodne | - Fugi |
| - Śruby | - Gwoździe |
| - Poziomice | - Bojlery |
| - Kształtki hydrauliczne | - Plandeki |
| - Kielnie | - Kołki i wkręty |
| - Pędzle | - Okna dachowe |
| - Rękawice | - Baterie i włączniki |
| - Pigmenty | - Drzwi PORTA |

Zapraszamy !!!

Mierz wysoko-skoocz do Stargardinum!

Poleca Monika Pyrek



Polecam
H. Pyrek

SSW
stargardinum



Ranking
Rzeczpospolitej i Pomorskiego
1 miejsce
w regionie
1 miejsce
w Polsce
2011

**ZAOSZCZĘDŹ DO
700 ZŁ***

EKONOMIA
INFORMATYKA
DZIENNIKARSTWO
I KOMUNIKACJA SPOŁECZNA

*więcej informacji uzyskasz w dziekanacie Uczelni

Stargard
INFORMATYKA



Licencjackie • Inżynierskie • Podyplomowe

www.stargardinum.pl

Kazimierza Wielkiego 17
Stargard Szczeciński
91 577 83 60
dziekanat@stargardinum.pl



SZCZECIŃSKIE CENTRUM
EDUKACYJNE

poleca Monika Pyrek

www.sce.com.pl

tel. 91 483 81 71

e-mail: rekrutacja@sce.com.pl

SZCZECIN • CHOJNA • STARGARD

SZKOŁY POLICEALNE

- Technik Informatyk
- Technik Administracji
- Technik Pojazdów Samochodowych
- Mechanik Pojazdów Samochodowych
- Elektromechanik Pojazdów Samochodowych
- Technik Maszynista
- Opiekun Medyczny
- Opiekunka Środowiskowa
- Asystent osoby niepełnosprawnej
- Technik Rachunkowości
- Technik Księgarstwa
- Technik Informatyki Naukowej
- Technik Archiwista
- Technik prac biurowych
- Technik Obsługi Turystycznej

NAUKA ZA
0 ZŁ!

ul. Mieszka I 61 C
71-011 Szczecin
NIEODPŁATNE
ZAŚWIADCZENIA
DO ZUS, KRUS
WKU, MOPS.
TECHNIKA

- Technik technologii żywności
- Technik technologii żywności

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

ZŁOMOWANIE SAMOCHODÓW

- **bezpłatne** złomowanie samochodów
- wystawiamy zaświadczenia do Wydziału Komunikacji celem wyrejestrowania samochodu
- posiadamy własny transport

Tel. 604 790 118

Sprzedaż części
używanych

RUTO
ZŁOM

Tel. 601 579 590

Studnia koło Plotów CZYNNY PON. - PT. 9.00 - 17.00



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt „POMÓŻ SOBIE – od bierności do aktywności” jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki

W dniach 01 - 03.07.2011 r. dla beneficjentów projektu „POMÓŻ SOBIE - od bierności do aktywności” oraz ich rodzin Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Łobzie zorganizowało wyjazd integracyjno - terapeutyczny do Kołobrzegu. Zleceniobiorcą usługi było Zachodniopomorskie Centrum Szkoleń i Wspierania Przedsiębiorczości z Kołobrzegu. W trakcie pobytu odbyły się po 2 bloki szkoleniowe, oddzielnie dla dorosłych i dzieci. Zajęcia grupowe przeprowadziło 4 trenerów. W sobotni wieczór dla beneficjentów oraz ich rodzin zaplanowano seans filmowy pt. „Auta 2”. Miłym akcentem tego wieczoru była również dyskoteka dla dużych i małych. W czasie wolnym od zajęć uczestnicy mieli okazję zwiedzić najciekawsze zakątki Kołobrzegu oraz przespacerować się brzegiem morza. Motywem przewodnim II wyjazdu integracyjno - terapeutycznego było „Budowanie więzi - relacje w rodzinie”, celem pośrednim - przedstawienie sposobów na spędzanie wolnego czasu w gronie rodzinnym oraz integracja i socjalizacja uczestników.

